Nr. 300 (5919) Cz. — WARSZAWA, SRODA 22 SIERPNIA 1934 r. — Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-86
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Ubezpieczenia zagrożone!

Z kuźni projektów p. Jastrzębskiego

W Ministerjum Opieki Społecznej wre gorączkowa praca nad t. zw. reformą ustawy „scaleniowej".

Jak już donieśliśmy, do przeprowadzenia tej „reformy" wydelegowany został wiceminister Jostrzębski, który z wielkim zapałm wziął się do dzieła „reformowania" ubezpieczeń. W ostatnich dniach odbywają się ustawiczne konferencje.

Jak już pisaliśmy wprowadzona zostanie zasada ubezpieczenia tych wszystkich, których zarobki nie przekraczają 500 zł. miesięcznie. — Ubezpieczenie będzie jednolite dla wszystkich kategoryj pracowników. W stosunku do pracowników, zarabiających więcej, niż 500 zł. miesięcznie, zasada przymusowego ubezpieczenia nie będzie obowiązywała.

Jak się dalej dowiadujemy, składka ubezpieczeniowa będzie pokrywana w 50 procentach przez pracodawcę i w 50 proc. przez pracownika. Jest to w praktyce odciążenie pracodawcy od ciężarów ubezpieczeń społecznych.

— W dziedzinie ubezpieczenia wypadkowego koszty ubezpieczenia ponosili dotychczas wyłącznie pracodawcy. I ta zasada ulegnie zmianie: 50 proc. składki ubezpieczenia wypadkowego przerzucona zostanie na barki pracowników.

Prawo do renty mają mieć według projektu p. Jastrzębskiego tylko ci, którzy ukończyli 65 rok życia i o ile są całkowicie niezdolni do pracy.

Projekt p. Jastrzębskiego krzywdzi **przedewszystkiem pracowników umysłowych.**

Wiadomo, iż pracownicy umysłowi od 1928 r. płacą składki ubezpieczeniowe. Tą drogą nabyli oni prawa do zasiłków, na wypadek braku pracy, prawo do renty emerytalnej i t. d. Projekt p. Jastrzębskiego, obniżający przymus ubezpieczenia do 500 zł. wywołałby to, iż **pracownicy umysłowi na wypadek redukcji zostaliby pozbawieni jakichkolwiek zasiłków,** i w **dalszej konsekwencji — nabytych praw emerytalnych.**

A teraz pytanie pierwszorzędnej wagi: **co zrobią ubezpieczelnie z pieniędzmi, które wpłynęły od setek tysięcy pracowników umysłowych?**

Wobec zniesienia przymusu ubezpieczenia pieniądze te winny być zwrócone ich prawowitym właścicielom. — Sądząc jednak po dotychczasowej dość osobliwej praktyce np. z pracownikami państwowemi i ich funduszem emerytalnym, **sumy te mogą być zużyte przez nową formę ubezpieczeń.**

Będzie to się może nazywało „zunifikowaniem ubezpieczeń", może inaczej, ale w każdym razie byłoby to pozbawienie setek tysięcy pracowników sum, składanych w ciągu 6 zgórą lat na cele, nie mające nic wspólnego z „reformą" p. Jastrzębskiego.

Na razie tyle. O pomysłach „reformistycznych", dojrzewających w kuźni p. Jastrzębskiego, b. metalowca, będziemy w dalszym ciągu informowali naszych czytelników. Ale już z tego, cośmy podali, widać dokładnie, dokąd zmierza „reforma" p. Jastrzębskiego Gdyby projekt p. Jastrzębskiego urzeczywistnił się, to ubezpieczenia społeczne w Polsce przeszłyby do wspomnień.

Dlatego świat pracy musi już teraz zabrać głos i z całą stanowczością odeprzeć atak na ubezpieczenia. Klasowe związki zawodowe spełnią, jak zawsze, swój obowiązek. Ale co uczynią „sanacyjne" związki, co zrobi sanacyjna „Unja"? Czy zadowoli się, jak dotychczas, rezolucją i protestem?

Leforest

Haniebna rola komunistów

Kleber Legay przewodniczący skonfederowanego syndykatu górników dep Nord zamieszcza w **„Le Peuple"** artykuł na temat wydarzeń w Leforest. Po ustaleniu odpowiedzialności komunistów w wywołaniu tych zajść, Legay podkrela, iż przed opinją publiczną **ukryto właściwą przyczynę tych wypadków,** a mianowicie podejrzane wydalenie górników, które wywołało już incydenty, 26 maja.

Legay przytacza następnie słowa kierowników syndykatu komunistycznego, którzy w obecności komisarza policji oświadczyli mu:

że dadzą górnikom polskim polecenie wyjścia z kopalni, o ile syndykaty, należące do genaralnej konfederacji pracy zgodzą się na stworzenie wspólnego komitetu działania, mającego na celu zgodne prowadzenie dalszej akcji.

Legay odrzucił tę propozycję, gdyż nie chciał podzielać odpowiedzialności za wywołanie tego strajku, sprzecznego z interesami zarówno górników polskich, jak i francuskich, oraz pokrywać dzieła prowokatorów autorytetem skonfederowanego syndykatu.

Legay uważa **za świadomych lub nieświadomyśch wspólników policji i towarzystw górniczych tych, którzy przyczynili się do wywołania zajść w Leforest, nie mogli oni bowiem nie zdawać sobie sprawy z fatalnych konsekwencyj, jakie zajścia te muszą za sobą pociągnąć dla robotników cudzoziemskich.**

Oświadczenie 4-ch ludowców

Otrzymaliśmy wczoraj list następujący:

W związku z ostatniemi alarmami prasy, a zwłaszcza prasy narodowo-demokratycznej, oświadczamy w imieniu wszystkich wydawców, oraz redakcji nowego tygodnika chłopskiego p. t. „Polska Ludowa", że w głowie nawet nie powstała nam myśl robienia jakiegokolwiek rozłamu w Stronnictwie Ludowem; mamy wszakże takie same moralne i statutowe prawo wydawać w ramach stronnictwa jeszcze jedno pismo, jak i ci członkowie stronnictwa, którzy wydaje dotychczas „Wyzwolenie", „Piasta", „Gazetę Grudziądzką" i inne.

(—) **Władysław Dobroch** (—) **Jan Krysa**, (—) **Andrzej Waleron,** (—) **Henryk Wyrzykowski.**

***

Do oświadczenie powyższego kilka naszych uwag:

Co do alarmów prasy, to w imię prawdy stwierdzić należy, że najwięcej alarmowała — na swój oczywiście sposób — prasa „sanacyjna".

Autorzy listu i ich koledzy mają oczywiście prawo wydawać własne pismo, ale nie chodzi tu o pismo, tylko **o cele, którym to pismo ma służyć.** A cele te ujawniła dobitnie odezwa autorów listu i tow., zapowiadająca

„zmianę i udoskonalenie programu i dostosowanie go do obecnych prądów politycznych i gospodarczych".

Słowa te nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do celów i intencji nowego pisma oraz grupy, która je wydaje.

Nie można porównywać nowego pisma ze staremi pismami ludowemi, które wychodziły zanim powstało zjednoczone Stronnictwo Ludowe, a które przecież nie dążą ani do „zmiany i udoskonalenia programu", a już najmniej do „dostosowania go do obecnych prądów politycznych i gospodarczych".

B. Prezydent Francji o min. Barthou

„Figaro" zamieścił wczoraj wywiad swego specjalnego wysłannika z b. prezydentem republiki Poincare. W wywiadzie tym Poincare m. in. wyraził się ze szczególnem uznaniem o działalności ministra spraw zagranicznych Barthou, który w krótkim czasie swego urzędowania zdołał zacieśnić serdeczne węzły, łączące Francję z państwami zaprzyjaźnionemi.

Wzburzenie

wśród francuskich nauczycieli

Umieją oni bronić swoich praw

W lewicowych kołach nauczycielstwa francuskiego panuje wielkie wzburzenie z powodu rozporządzenia ministra oświaty w sprawie przeprowadzenia śledztwa w związku z przemówieniami, wygłoszonemi na ostatnim zjeździe radykalnego odłamu nauczycielstwa francuskiego w Nicei.

Zarząd socjalistycznego związku nauczycieli wystosował do ministerjum pismo, w którem protestuje przeciw „niedozwolonemu mieszaniu się ministerjum do działalności nauczycieli wykonywanej poza obrębem szkoły".

W piśmie swem zarząd związku nauczycieli podkreśla, iż zarządzenie ministra stanowi naruszenie prawa o swobodnem zrzeszaniu się.

Zarząd związku wystosował do wszystkich nauczycieli list, w którym wzywa ich do nieudzielania odpowiedzi na ewentualne pytania w sprawie ich udziału w zjeździe nicejskim.

Rozporządzenie ministra spotkało się z dezaprobatą nawet w umiarkowanych kołach nauczycielskich. (ATE.).

W Stanach Zjednoczonych

wre walka klasowa

Z różnych stron Stanów Zjednoczonych donoszą o zamieszkach robotniczych. M. in. w Portland w stanie Oregon zabity został w czasie zajść robotnik portowy.

Wszystkie kopalnie węgla w stanie Illinois są specjalnie strzeżone w następstwie zamachu dynamitowego na jedną z kopalń.

W stanie Minnesota doszło pomiędzy strajkującymi i policją do poważnych starć.

W kilku wypadkach policja użyła granatów, napełnionych gazem łzawiącym.

W jednej z miejscowości 500 strajkujących okopało się w parku miejskim. Po stoczeniu formalnej walki zdołano strajkujących rozproszyć.

Policja przeprowadziła liczne aresztowania.

Żydzi-hitlerowcy

Niemieckie curiosum plebiscytowe

Przed niedzielnym plebiscytem wydał zwyiązek niemiecko-narodowych Żydów następującą odezwę:

„Członkowie założonego w roku 1921 Związku niemiecko-narodowych Żydów zarówno podczas wojny, jak i podczas pokoju wyżej niż własne dobro stawiali dobro narodu i ojczyzny, z którą czujemy się nierozerwalnie związani. Dlatego powitaliśmy narodowe zbudzenie się ze stycznia 1933, pomimo że przyniosło ono nam twarde zarządzenia, gdyż widzimy w niem jedyny środek na usunięcie szkód, wyrządzonych w ciągu 14 nieszczęsnych lat przez żywioły nie-niemieckie.

Jesteśmy w zupełnej zgodzie z politycznym testamentem czcigodnego prezydenta Rzeszy i kierownika bitew Hindenburga, który czyny wodza Rzeszy Adolfa Hitlera i jego ruch nazwał rozstrzygającym krokiem o historycznej doniosłości, a jednocześnie wyraził się, że jest jeszcze wiele do zrobienia i że aktowi narodowego zbudzenia się i ludowego zjednoczenie się towarzyszyć musi akt przebaczenia, który obejmie cały naród niemiecki.

Duszą i ciałem należy do ojczyzny niemieckiej także ta część Żydów niemieckich która nie zna innej ojczyzny poza Niemcami.

Po myśli testamentu zgasłego prezydenta Rzeszy przytakujemy połączeniu stanowisk prezydenta Rzeszy i kanclerza Rzeszy. Wszystkich po niemiecku czujących Żydów wzywamy do głosowania w dniu 19 sierpnia „Tak".

Ta odezwa Żydów na rzecz ruchu, którego głównem zadaniem jest zwalczanie, niemal tępienie Żydów, jest niezwykłym dokumentem naszych czasów, dodajmy — dokumenetem hańby. Przypuszczamy, że tak spodlonych Żydów w Niemczech chyba niewiele się naliczy.

Schuschnigg u Mussoliniego

PAT. rozpisuje się:

Powitanie kanclerza Schuschnigga we Florencji miało charakter bardzo uroczysty, na peronie, udekorowanym flagami, ustawiły się kompanje honorowe milicji faszystowskiej z orkiestrą, oddziały młodzieży, oraz malownicza grupa urzędników municypalnych Florencji w historycznych strojach renesansowych ze sztandarem. O godz. 10.30 zjawił się Mussolini w towarzystwie burmistrza, szefa biura prasowego hr. Ciano oraz podsekretarza stanu spraw zagranicznych Suvicha, ubranego w mundur wojskowy i t. d.

Schuschnigg po przyjeździe w towarzystwie hr. Scharzenberga udał się do willi Antinori, znajdującej się w pobliżu Florencji. Rozmowy z Mussoliniem toczyć się mają w pałacu de Marinis.

Z willi Antinori kanclerz austrjacki udał się do pałacu Montalto. W pałacu tym oczekiwał go Mussolini ze swą świtą. Obaj mężowie stanu odbyli dłuższe rozmowy polityczne w bibljotece pałacowej, poczem spożyli obfite śniadanie, w którem wzięło udział 16 osób. Po spożyciu śniadania Mussolini i Schuschnigg kontynuowali rozmowy, rozpoczęte przed południem. Wiadomości o spożyciu wspólnego obiadu dotychczas nie otrzymaliśmy.

Florencja, pisze „Corriere della Sera" przeżywa swój „historyczny" dzień. Naturalnie spotkanie „samego" Schuschnigga z „samym" Mussolinim. Nowa karta w dziejach Europy można powiedzieć...

Szubienice w Austrji

Przed sądem wojskowym w Leoben rozpoczął się w poniedziałek proces o zdradę stanu przeciw 7-iu hitlerowcom, oskarżonym o udział w charakterze przywódców podczas walk w Górnej Styrji. Jak wiadomo, w walkach tych było wielu zabitych. Proces potrwa kilkanaście dni.

Sąd wojskowy w Klagenfurcie (Celowiec) skazał technika dentystycznego Wessa, oskarżonego o zbrodnię buntu, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia.

Sąd doraźny skazał Franciszka Untergera i Franciszka Saureisa na podstawie paragrafu o materjałach wybuchowych na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok wykonano w poniedziałek wieczorem. (PAT.).

Kopiec-piramida... w Egipcie

— „Nie zazdrość, panie, Cheopsowi — odparł kapłan. Inni faraonowie lepsze zostawili po sobie dzieła: jeziora, kanały, gościńce, świątynie i szkoły.

— Alboż te rzeczy można porównać z piramidami?

— Z pewnością, że nie — śpiesznie odpowiedział kapłan. W oczach moich i całego ludu każda piramida jest wielkim występkiem, a największym — Cheopsa...

— Unosisz się — zreflektował go książę.

— Wcale nie. Swój wielki grób budował faraon przez lat trzydzieści, w ciągu których sto tysięcy ludzi pracowało co rok po trzy miesiące. I jaki z tej pracy pożytek?? Kogo ona wykarmiła, uleczyła, odziała?..."

(Bolesław Prus, Faraon, Tom II).

Pamiętajmy o więźniach politycznych.
Domagajmy się wolności dla ofiar faszyzmu.

Spór dwóch agencji i dwóch obozów

W poniedziałek PAT opublikował komunikat oficjalnej agencji Francji, Havasa, w sprawie żyrardowskiej. Komunikat ten zawiera dużo błędów i nieścisłości i staje w obronie Boussac'a.

Na ten komunikat Havasa odpowiedział PAT komunikatem własnym, w którym prostuje nieprawdziwe informacje Havasa i stwierdza, że umowa większości francuskiej z mniejszością polską jest przedmiotem śledztwa. O umowie tej PAT powiada jeszcze:

„...Rokowania na temat omawianej umowy, pobyt w tym celu p. Boussac'a w Polsce w pobliżu granicy oraz sfinalizowanie ostatecznego ukałdu, utrzymywane były przed władzami państwowemi i sądowemi, oraz opinją publiczną do ostatniej chwili w ścisłej tajemnicy, aczkolwiek sprawa była w dochodzeniu prokuratora“.

Czy senator „sanacyjny“ Dobiecki też nic nie wiedział o rokowaniach?

Na tle sporu dwóch agencyj prasa „sanacyjna“ znowu stroi się w pióra „czystości“ i wszelakich innych cnót. Słusznie tedy przypomina „Gazeta Warszawska“ rolę, jaką odegrały w sprawie „żyrardowskiej wybitne osobistości „sanacyjne“.

„...Wiemy, że nadużycia Boussac'a datują się głównie za okres przed sekwestrem i że wtedy władzą, wydającą polecenia tym dyrektorom i obowiązaną do kontrolowania ich, a zatem odpowiedzialną za ich działalność, był zarząd „Żyrardowa“.

Prezesem tego zarządu był p. *Henryk Potocki, prezes Czerwonego Krzyża, osobistość wybitna w kołach sanacyjnych.* Członkiem zarządu był do ostatnich czasów *senator z BB, p. Marjan Sobolewski,* który ongiś, jeszcze jako poseł, wołał buńczucznie z trybuny sejmowej, że nowa konstytucja będzie wprowadzona „z sejmem lub bez sejmu“. Poprzednio, przed objęciem stanowiska delegata finansowego rządu polskiego w Paryżu, był członkiem zarządu „Żyrardowa“ także p. *Józef Targowski,* prezes senackiego klubu *B. B.*

Czy panowie ci „zdawali sobie sprawę z tego“, jakich interesów są narzędziem, to powinni wyjaśnić oni sami. Naszem zdaniem ‚obowiązani byli wiedzieć, co się dzieje w „Żyrardowie“, a według p. Matuszewskiego, są oni odpowiedzialni nawet wtedy, jeśli sobie z tego sprawy nie zdawali.

Ta odpowiedzialność powinna być ustalona i powinny być z niej wyciągnięte konsekwencje. Ci, ktrózy szczycą się tem, że od maja 1926 niema nieodpowiedzialności za to, co się robi — którzy nie uznają chowania się za nietykalność senatorską, którzy z ubolewaniem wykazywali, jak to we Francji system parlamentarny przeszkadza właściwemu załatwieniu afery Stawickiego, — ci opwinni postarać się o to, aby nasza „stawiskjada“ zakończyła się zgodnie z przepisami równego dla wszystkich prawa i z nakazem sprawiedliwości“.

Słusznie, odpowiedzialność „sanacji“ za Żyrardów od maja 1926 r. winna być ustalona i konsekwencje winny być wyciągnięte.

Ale tak samo winna być ustalona odpowiedzialność endecji za Żyrardów w okresie przed przewrotem majowym, odpowiedzialność za oddanie i zaprzepaszczenie Żyrardowa w ręce francuskie.

Dopiero po ustaleniu odpowiedzialności „sanacji“ i endecji i wyciągnięciu konsekwencji, Żyrardów oczyści się z brudów, które do niego przywarły i odetchnie czystem powietrzem...

Ich nakazy i ich zakazy

Tyle jest rzeczy w współczesnym świecie kapitalistycznym, zasługujących na oburzenie, złość, gniew; rzeczy wołających o pomstę do nieba; rzeczy, domagających się gruntownego przekształcenia. A tymczasem dyktatury faszystowskie ślepe i głuche są na to wszystko, natomiast wywracają do góry nogami rzeczy i sprawy, właśnie W NAJMNIEJSZYM STOPNIU wymagające ingerencji państwa.

Pruski minister kultury wydał okólnik, zabraniający od Wielkanocy 1935 r. używania w szkołach PISMA ŁACIŃSKIEGO, tak zwanej antykwy. Wszystkie podręczniki, wszystkie zadania pisane i drukowane być mają GOTYKIEM czyli fakturą.

W tym samym czasie, w którym nawet w Turcji wprowadza się (zresztą też przy użyciu wszystkich środków przymusu) alfabet łaciński, kiedy sowiety zarzucają cyrylicę i ustalają w antykwie alfabety dla ludów, obcych dotychczas wszelkiej kulturze — odcinają się hitlerowskie Prusy od reszty Europy odrębnem pismem.

Coprawda strata stąd dla cywilizacji europejskiej będzie niewielka i „dzieła Goebbelsa i Goehringa mogą pozostać nazawsze skarbem „kultury“ hitleryzmu, nieznanym innym krajom i innym ludom.

Ale warto stwierdzić, że gotyk, rzekomo narodowe pismo niemieckie, jest wytworem raczej FRANCUSKIM i nie Niemcy, ale Francuzi, mieliby prawo, reklamować ten rodzaj pisma jako swą własność narodową.

Piszemy „MIELIBY prawo“, gdyż w dziedzinie kultury nie istnieje wogóle prawo do narodowej wyłączności jakiechkolwiek osiągnięć. Może być przedmiotem naszej dumy narodowej, iż Kopernik był Polakiem, a Curie - Skłodowska Polką — ich dorobek naukowy jest mimo to WSPÓLNEM DOBREM wszystkich ludów, ras, narodów.

A p. minister Rust, chcąc zaspokoić dumę narodową Niemców, powinien był sięgać nie do gotyku, ale do nordyckich RUNÓW, wykuwanych w kamieniu.

Niechajże Prusy z pod znaku swastyki starają się na każdem polu odcinać od zagranicy. W BUŁGARJI obyczaje dyktatury są inne. Oto tamtejszy rząd postanowił PRZYMUSOWO ZREFORMOWAĆ STRÓJ WIEŚNIAKÓW BUŁGARSKICH, właśnie likwidując odrębności narodowe. Od setek lat noszą chłopi bułgarscy szerokie, czerwone pasy. Pasy te, kilkumetrowej długości, owija się wokoło tułwia, tak że tworzą rodzaj kamizelki, przylegającej szczelnie jak gorset do ciała. W dawnych czasach chowano za pasem nóż i pistolet, obecnie — scyzoryk, sakiewkę z pieniędzmi i woreczek z tytoniem. Jednocześnie postanowiono zabronić noszenia wysokich kamaszy wełnianych, za które wieśniak bułgarski zatyka również drobne przedmioty.

Zakaz swój motywuje rząd bułgarski względami zdrowotnemi. Jeśli uciska chłopów generalska dyktatura, to niechże ich przynajmniej nie uciskają ściśle przylegające pasy.

I to nie są rzeczy nowe. KEMAL - PASZA zabronił mężczyznom w Turcji noszenia fezów, a kobietom romantycznych czarczafów. MUSSOLINI próbował regulować swemi rozkazami mody kobiece i skierować je do wzorów starorzymskich. A nawet w tej samej Bułgarji, jeszcze przed dwunastu laty, za rządów chłopskiego radykała Stambulińskiego wyznaczono urzędowo najwyższą dozwoloną odległość spódnicy kobiecej od ziemi i policjanci z miarą w ręku badali na ulicach, czy mieszkanki Sofji nie grzeszą zbyt kusemi sukienkami.

Trochę innego rodzaju jest ostatni zakaz, wydany PRZEZ RZĄD AUSTRJACKI. Zabronił on noszenia białych getrów na nogach... Dziwny zakaz, nieprawdaż! Ale białe getry były znakiem porozumiewawczym, oznaczającym przynależność do partji hitlerowskiej. Przez pewien czas oznaką taką były cylindry i wtedy także obłożono je banicją...

Pasy i kamasze, fezy i czarczafy, spódniczki i getry — oto, czem zajmują się, co regulują i przepisują swym poddanym dyktatorzy naszych czasów. Że też żaden z „wodzów“ narodu żadnym dekretem nie uregulował dotychczas stokroć ważniejszej sprawy, BY WSZYSCY MIESZKAŃCY KRAJU MIELI BUTY NA NOGACH I KOSZULĘ NA GRZBIECIE.

Bądź co bądź, ciężkie mają życie dyktatorzy. Ich troski i kłopoty są rozliczne. Cóż, kiedy w historji niema nic nowego. Był już taki cesarz austrjacki — JÓZEF II — który wychodząc z założenia, iż rozum poddanych jest ograniczony, dekretami swemi regulował nawet najwyższą dopuszczalną LICZBĘ ŚWIEC PŁONĄCYCH PRZY KATAFALKU ZMARŁEGO.

Socjalizm nie zamierza wścibiać wszędzie swego nosa. U TRUMNY FASZYZMU pozwoli ludziom zapalić dowolną liczbę świec. Przecież świece te nie będą znakiem żałoby, lecz wesela. *AS.*

Spadek obrotów handlu światowego

Według danych statystycznych Biura Ligi Narodów, wartość handlu światowego, wyrażona w złocie, w czerwcu b. r. jest nieco niższa niż w maju b. r. i około 4 proc. niższa niż w czerwcu 1933 roku.

W porównaniu z pierwszym kwartałem 1933 r. wartość w złocie importu światowego w I kwartale b. r. zmniejszyła się o 3,3 proc., a eksportu o 2,4 procent.

Udział poszczególnych kontyngentów w handlu światowym w I kwartale br. w porównaniu z I kwartałem 1933 roku przedstawiał się następująco:

EUROPA: import zmniejszył się o 2%, a eksport o 5%;

AZJA: import zmniejszył się o 7%, a eksport zwiększył się o 4%;

AMERYKA PÓŁN.: import zmniejszył się o 4%, a eksport wzrósł o 1%;

AMERYKA POŁUDN.: import zmniejszył się o 9%, a eksport wzrósł o 1%.

Zmiany polityczne

Zanotowana przez nas przed paroma dniami pogłoska o zamierzonej zmianie rządu zaraz po zakończonych ferjach letnich utrzymuje się nadal.

Uchodzi za rzecz niemal pewną, że sesja budżetowa Sejmu odbędzie się już przy rządzie nowym, w którym tylko nieliczni pozostaną ministrowie z obecnego gabinetu.

Chodzą słuchy, że w nowym rządzie nie będzie już p. ministra Becka, który miał przeprowadzić pewne posunięcia polityczne i po przeprowadzenu tych spraw obejmie jedną z odpowiedzialnych placówek zagranicznych.

W każdym razie nie będzie to stanowisko ambasadora w Londynie po ministrze Skirmuncie. Do Londynu — jak nas zapewniają — ma się udać b. minister Spraw Zagranicznych August Zaleski.

Echa lotu do stratosfery

Dzienniki zamieszczają szereg zabawnych szczegółów o lądowaniu balonu prof. Cocynsa. W ciągu poniedziałku wioska Petrowci przeszła prawdziwy naajzd dziennikarzy, którzy oblegali gospodę, w której znajdował się uczony belgijski. Natarczywość dziennikarzy skłoniła Van der Elsta do powiedzenia: „To jest o wiele przykrzejsze, niż lot do stratosfery“.

Jeden z dziennikarzy angielskich przesunął pod drzwiami pokoju, zajmowanego przez Cosynsa, telegram, otrzymany od naczelnego redaktora, reprezentowanego przez niego dziennika, nakazujący mu dokonania wywiadu z prof. Cosynsem, chociażby za cenę życia.

Cosyns odpowiedział na to lakonicznie: „Telegram jest bardzo wzruszający, gdy tylko się ogolę — przyjdę“.

Według ostatnich wiadomości z Lublany, prof. Cosyns i Van der Elst przybyli tam wczoraj rano. Obaj uczeni w czasie podróży witani byli z entuzjazmem przez ludność.

Z powodu opóźnienia przybycia uczonych, przygotowywane na ich cześć w Lublanie uroczyste przyjęcie odłożono do dnia dzisiejszego.

Prof. Cosyns otrzymał szereg telegramów z powinszowaniami.

Zew krwi

Co znaczy rasa!

Tym, który zabił kanclerza Dollfussa był nacjonalista niemiecki i hitlerowiec Planetta, skazany następnie na śmierć i już powieszony.

Otóż matką Planetty była Czeszka rodem z Wyszkowa na Morawach. Jej ojciec, a zatem dziadek mordercy, brał udział w walkach ludu czeskiego przeciw prądom germanizacyjnym na Morawach. Gdy stosunki w kraju pogorszyły się, matka Planetty wyemigrowała do Budapesztu, gdzie poznała pewnego Polaka nazwiskiem Planetta, a prawdopodobnie poprostu Planetta, za którego wyszła zamąż.

Z tego to małżeństwa rodziców słowiańskich, Polaka i Czeszki, zrodził się zabójca Dollfussa, zwolennik idei pangermańskiej, który umierał z okrzykiem „Heil Hitler“ na ustach.

Czy jest jeszcze kto, ktoby nie wierzył w teorję ras?

Wzrost zapotrzebowania na przędze w Łodzi

W ostatnich dniach na rynku łódzkim zaobserwowano zapotrzebowanie na przędzę bawełnianą. Należy przypuszczać, że zapotrzebowanie to będzie w dalszym ciągu wzrastało, bowiem zimowy sezon we włókiennictwie już się rozpoczął; wszystkie więc gałęzie przemysłu włókienniczego, uzależnione od przędzy bawełnianej, będą musiały poczynić już w najbliższym czasie większe zakupy.

W związku ze wzmożonym popytem zapasy przędzy bawełnianej na składach w okresie od 6 do 12 b. m. zmniejszyły się na rynku łódzkim o blisko 60 tys. kg. Ceny kształtują się przy tendencji utrzymanej, z odcieniem jednak nieco mocniejszem.

Litwinow

w Warszawie

Krążą pogłoski, iż sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który przebywa obecnie na kuracji w Vichy, ma w drodze powrotnej do Moskwy zatrzymać się w Warszawie i przeprowadzić rozmowę z pułk. Beckiem.

Na granicy

sowiecko-mandżurskiej

Agencja Rengo donosi: Minister Wojny oświadczył na radzie gabinetowej, iż w ciągu ostatnich miesięcy zanotowano 24 zajścia na granicy sowiecko - mandżurskiej, zaznaczając jednak, że żadne z tych zajść nie miało zbyt groźnego charakteru. Minister Marynarki oświadczył, iż sezon połowu ryb na morzach północnych nie był zakłócony żadnemi wypadkami. (PAT.).

Stany Zjednoczone przystąpiły do M.B.P.

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy otrzymał oficjalne zawiadomienie, podpisane przez prezydenta Roosevelta o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Biura Pracy.

Mussolini a Habsburg

„Daily Telegraph“ donosi, iż arcyksiążę Otto zdołał odbyć krótką rozmowę z Mussolinim. Premjer włoski nie pochwalał ani nie potępiał aspiracji monarchicznych księcia. Na przedstawioną przez księcia możliwość zjednoczenia Austrji i Węgier pod jego berłem Mussolini miał odpowiedzieć, że nie może być jeszcze mowy o restauracji, lecz, że można się będzie nad tem zastanowić, gdy sytuacja w Austrji ulegnie poprawie.

Pożary

Płoną lasy w Ameryce

Z miejscowości Boise w stanie Idaho donoszą, iż od niedzieli szerzy się tam olbrzymi pożar lasów. Dotychczas uległo zniszczeniu 10 tys. ha lasu.

W związku z tem ewakuowano 3 kopalnie węgla i liczne osiedla ludzkie. Panuje obawa, że pożar pociągnął też ofiary w ludziach.

Spalone domy

W miejscowości Weissenbrunn we Frankonji górnej wybuchł onegdaj wieczorem groźny pożar, który zniszczył 3 kilkopiętrowe domy oraz szereg pomniejszych zabudowań. Straty są znaczne. (PAT.).

Bezrobocie w Polsce

(Dane urzędowe)

Według wykazów urzędowych zarejestrowanych było w Polsce na dzień 18 b. m. 290.339 bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza to zmniejszenie ilości zarejestrowanych bezrobotnych o 2,156 osób.

W Warszawie ilość zarejestrowanych zmniejszyła się o 56 i wyniosła 23,436, w Łodzi o 31 i wyniosła 19,058 osób.

O zmianach, jakie w stanie bezrobocia na Górnym Śląsku zaszły w tygodniu ubiegłym, brak jest informacji. (PRESS)

Dalsze aresztowania członków O. N. R.

Wczorajsza prasa popołudniowa donosi o dalszych aresztowaniach, jakie przeprowadzono wśród członków rozwiązanego Obozu Narodowo Radykalnego.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej. Niektórzy z pośród nich zostaną podobno w najbliższych dniach zwolnieni.

Aresztowani mają odpowiadać za należenie do tajnej organizacji politycznej. Grozi im, jak pisze wczorajszy „Wieczór Warszawski“ kara do trzech lat więzienia.

Nadużycia w 18 pułku piechoty

Cwierć miljona złotych zdefraudowali niesumienni oficerowie

W wojskowym sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj wielki proces o nadużycia. Na ławie oskarżonych zasiadło 9 osób, a mianowicie: porucznik Jan Molina z 18 pułku piechoty, major Gustaw Czeczukowicz, mjr. Władysaw Połcia, por. Karol Trybułowski, por. Tadeusz Heinrich, por. Józef Waltenberg, por. Józef Rudewicz, chorąży Stanisław Mielczarek oraz st. sier. Thiem vel Thiema.

Wszyscy oskarżeni, służąc w 18-ym pułku piechoty w Skierniewicach, w dziale żywnościowym, dopuszczali się od 1924 roku systematycznych nadużyć, narażając wojsko na stratę około 250.000 zł.

Głównym oskarżonym jest por. Jan Molina, oficer żywnościowy, który, działając z innymi oficerami sporządzał fikcyjne dokumenty na dostawy, fałszywe rachunki umieszczał w wykazach strawnych, podawał fikcyjne nazwiska szeregowych w celu przywłaszczania pieniędzy, fałszował podpisy tych szeregowych, jako odbiorców gotówki, rozchodował cały szereg sum nieprawnie i przywłaszczał różne sumy.

Molina, korzystając z opieki wspólników, kwatermistrzów mjr. Czeczukowicza i mjr. Połci, w ciągu lat trzech mógł popełniać cały szereg nadużyć, dzieląc się ze swymi wspólnikami. Na podstawie fikcyjnych rachunków za artykuły żywnościowe i wykazu strawnego oraz nie zaprzychodowawszy wpływów, zdołał przywłaszczyć przeszło 100.000 zł. Lecz to nie wszystko.

Umieszczając fikcyjne nazwiska szeregowych w wykazach strawnego, przywłaszczył bezmała drugie 100.000 zł.. Pozatem zawierał on dzięki pomocy kwatermistrzów niekorzystne umowy, narażając skarb państwa na straty.

Trybułowski, Heinrich i Waltenberg, oficerowie żywnościowi, współdziałając z Moliną, stwierdzili na rachunkach i kwitach odbiór artykułów żywnościowych, których nie dostarczono, wykazywali wyższe ceny, aniżeli przewidywały umowy. Również i oskarżony por. Rudewicz potwierdził odbiór przesyłki, której faktycznie nie przyjął. Chorąży Mielczarek i st. sierż. Thiem współdziałali w tych nadużyciach, nie odbierając transportów bydła, nadanych przez dostawców, na podstawie wojskowych listów przewozowych, a potwierdzając jedynie odbiór tych transportów na awizach kolejowych, zawiadamianych o nadejściu przesyłki.

Na ślad nadużyć natrafiono dopiero w 1933 r., a mianowicie kontrola, przeprowadzona stwierdziła niedokładności w dzienniku obrotów pieniężnych i w księdze użytku artykułów żywnościowych.

Śledztwo zawiera 18 tomów druku maszynowego. Proces defraudantów z 18 p. p. ściągnął do sądu okręgowego licznych oficerów, którzy śledzą rozprawę z zainteresowaniem.

Wiadomości z całego świata

— W poniedziałek została w Genewie otwarta konferencja żydowska, w której bierze udział około 100 delegatów z 24 państw. Jako przedstawiciel Żydów z Polski są obecni pp.: Gotlieb, poseł Rosmaryn, rabin Rubinsztein, Szyper i Wołkowicz.

— Proces Samuela Insulla wraz z 16 innymi oskarżonymi odbędzie się 18 września. Trybunał odmówił prośbie Insulla o odrębne rozpatrywanie jego sprawy.

— Głodówka adwokata Guibaud Ribaud, pozostającego w więzieniu w związku z aferą Stawickiego, trwa już 5 dni.

Guibaud Ribaud [illegible] zaprotestować przeciw przewlekaniu sprawy i przeciw bezprawnemu trzymaniu go w więzieniu.

— Na przedmieściu Nowego Jorku Brooklynie pękła wczoraj rano na skrzyżowaniu kilku ulic rura wodociągowa o średnicy 2 m. 20 cm., wskutek czego wyleciała w powietrze jezdnia na przestrzeni 20 mtr.

Olbrzymie masy wody zalały wkrótce piwnice sąsiednich domów i przerwały komunikację kołową i telefoniczną.

Dopiero po trzygodzinnej, wytężonej akcji straży ogniowej udało się zapobiec niebezpieczeństwu wybuchu kotłów w sąsiednich fabrykach.

— W zakładach farbiarskich w pobliżu Walencji (Hiszpanja) nastąpił wybuch kotła, od którego uległ zniszczeniu cały budynek. Zniszczone zostały również trzy sąsiednie domki. Jeden z robotników poniósł śmierć na miejscu, a około 20 odniosło rany. Istnieje obawa, że pod gruzami znajduje się jeszcze więcej zabitych i rannych.

Zbrojenia Trzeciej Rzeszy

Przed jakimś czaseem ogłoszony został budżet trzeciej Rzeszy na rok 1934. Jest dokument niezupełny zresztą, z powodu tajnych funduszów, przeznaczonych na zbrojenia, którego cyfry jednak świadczą o olbrzymim wzroście zbrojeń w trzeciej Rzeszy.

Cały budżet niemiecki na rok ostatni wzrósł mimo bardzo ciężkiego położenia gospodarczego kraju w ciągu jednego roku o 530 miljonów marek, dochodząc po stronie wydatków do 6½ miljarda marek. Znamienne, że ten wzrost wydatków przypada albo na cele wojskowe albo na cele, związane pośrednio z przygotowaniem kraju do zadań wojskowych. Nowe wydatki zostały bowiem rozdzielone na następujące cele w takim stosunku:

wojsko	221.900.000
lotnictwo	131.839.200
drogi lądowe	35.821.900
autostrady	72.255.200
drogi wodne	7.150.500
propaganda	13.890.800
obszary nadgraniczne	26.018.000

Ponieważ Niemcy zapowiadały równocześnie na Konferencji Rozbrojeniowej mające nastąpić przekształcenie swojej stutysięcznej armji zawodowej w 300.000 armję o krótkiej służbie wojskowej i o jakimś nieokreślonym bliżej charakterze milicyjnym, budżet wojskowy na rok obecny zawiera już pozycje, wykazujące prawdopodobnie przygotowania do oficjalnego już zwiększenia armji. Świadczy o tem znaczny wzrost wydatków na pomieszczenie, wyżywienie, i umundurowanie armji niezależnie od takiego samego wzrostu wydatków na broń i sprzęt wojenny.

W zakresie lotnictwa żądały Niemcy na Konferencji Rozbrojeniowej zgody na powiększenie swego lotnictwa do wysokości odpowiadającej conajmniej 30 proc. stanu wszystkich krajów z niemi sąsiadujących. Mimo braku tej zgody wydatki, asygnowane w tym roku na rozwój lotnictwa, wykazują olbrzymie przygotowania w tej dziedzinie. Budżet lotnictwa w ub. roku wynosił w Niemczech około 42 miljonów marek, w tym roku już 210 milj. marek.

Po raz pierwszy też wykazane są w tym roku kwoty, wypłacone przez państwo formacjom hitlerowskim SA. i SS. Na ten cel przeznaczona została kwota 250 miljonów marcek, oznaczona jako zasiłek państwa dla tych formacyj i obozów pracy.

W całości oficjalny budżet wojskowy trzeciej Rzeszy przedestawia się jak następuje: wojska lądowe 654,6 milj. mk., marynarka 236,2 milj. mk., lotnictwo 210,2 milj. mk., SA i SS. 250 milj. mk Razem 1.351 milj. mk.

Jeżeli się do tego doda ponoszone przez kraje związkowe wydatki na zmilitaryzowaną w zupełności policję w kwocie około 650 miljonów mk., następnie własne budżety zbrojnych formacyj hitlerowskich, wkońcu rozmaite maskowane fundusze wojskowe, ukryte w innych resortach, pozycje zbrojeń trzeciej Rzeszy prawdopodobnie przekroczą kwotę dwuch miljardów marek rocznie.

dr. Józef Loos

Wychowanie państwowe czyli Króliki p. marszałka i kozik p. prezydenta

O wychowaniu państwowem napisano już całe tomy. Wychowanie państwowe stosowane już jest od kilku lat, a zatem należałoby się spodziewać wyników tego państwowego wychowania. Okazuje się, że wyniki już są i to nawet wysoce oryginalne. Oto co pisze o tem łódzki „Głos Poranny":

„Jednym z ważnych postulatów nowych programów nauczania jest wychowanie państwowe, mające na celu wychować ucznia na świadomego i dobrego obywatela państwa. Niektórym autorom podręczników szkolnych wydaje się, że przez umieszczenie fotografji p. prezydenta Rzeczypospolitej i p. marsz. Piłsudskiego oraz jednej czy dwuch arcynaiwnych — że nie użyję silniejsezego określenia — pogadanek „zrobili swoje".

Dowcipnie podchodzą do tej sprawy także niektórzy nauczyciele w swoim zakresie. Oto jak jeden z nich usiłował wywiązać się ze swego zadania: Przeprowadził lekcje rachunków, na której dzieci układały samodzielnie zadania takiej treści: „Pan Marszałek kupił sobie cztery króliki, a potem jeszcze cztery", albo: „Pan Prezydent zgubił kozik. Chciał sobie kupić nowy za 20 groszy, mama dała na to jednak tylko..." i t. d.

Jeżeli jest więcej w Polsce takich, z przeproszeniem, pedagogów, to doczekamy się pokolenia matołów i kretynów, jakich świat nie widział.

Z tajników „Trzeciej Rzeszy"

Po zwycięstwie Hitlera w niedzielnym „plebiscycie" zapowiedział on zaprowadzenie dalszych zmian w polityce wewnętrznej i dalsze „konsolidowanie" narodu niemieckiego. Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że teraz łatwiej będzie Hitlerowi „zglajchszaltować" cały naród.

„Neue Zürcher Zeitung" pisze o walkach wewnętrznych, jakie w dalszym ciągu toczą się na terenie Trzeciej Rzeszy. Konkurenci wciąż starają się zgnębić swych przeciwników.

Po krwawej masakrze 30 czerwca brunatne szturmówki, niechętnie widziane ,zarówno przez S. S., jak i przez Reichswehrę, całkowicie unieszkodliwiono. Ale zwycięscy też nie są zgodni z sobą. W dalszym ciągu istnieje dążenie do tworzenia różnych organizacyj wojskowych.

Goering ma własną armję w postaci „Pruskiej policyjnej grupy generała Goeringa". Pozatem stworzył on „Związek powietrznego sportu", który również jest siłą w ręku tego pyszałkowatego narkomana.

Czarne szturmówki przeciwstawiły się ostro włączeniu ich do Reichswehry, z którą toczą zawziątą walkę. Obecnie, gdy zwierzchnia władza nad wojskiem przeszła do rąk Hitlera, jeszcze bardziej uzewnętrznią się wzajemne sprzeczności.

Dziennik szwajcarski zaznacza dalej, że oddziały S. S. przerodziły się w aparat tajnej policji i rodzaj b. carskiej ochrany. Wskutek ścisłej łączności państwowej tajnej policji z S. S., ta gwardja Hitlera tworzy swego rodzaju państwo i przeprowadza swoje własne polityczne cele.

Nie należy zapominać, że tajna policja państwowa jest rozwinięta bardzo szeroko, tak samo, jak i ochrana. Agenci tej ochrany działają niewidocznie we wszystkich państwowych i partyjnych organizacjach. Zajmują się oni nietylko kontrolą, ale i prowokacją.

Ujawniło się to m. inn. dnia 30 czerwca, kiedy to jeden z przywódców młodzieży hitlerowskiej, Gustaw Stebe, okazał się prowokatorem. Również Himmler i Hidrich zostali wówczas zdemaskowani jako ludzie ochrany.

Hitler jest dziś jedynym władcą Niemiec, ale obok niego wyrastają siły, które zawsze stanowią niebezpieczeństwo dla każdego dyktatora.

Opłaty w szkołach średnich

Min. W. R. i O. P. zarządziło, iż w bieżącym roku szkolnym pobierane będą w państwowych szkołach średnich zmienione opłaty.

Taksa za egzamin wstępny do klasy pierwszej lub wyższej wynosi 10 zł., za egzamin dojrzałości — 12 zł., za egzamin dojrzałości dla eksternów — 60 zł.

Za wydanie duplikatu świadectwa rocznego lub półrocznego pobierana będzie opłata w kwocie 5 zł. 50 groszy, a za wydanie duplikatu świadectwa dojrzałości — 11 złotych.

Administracyjna taksa roczna wynosi 220 zł. Uczniowie wstępujący po raz pierwszy do państwowej szkoły średniej płacą taksę administracyjną w kwocie 223 złotych. (PRESS).

A konstytucja, jeszcze obowiązująca, nakazuje, że szkoła ma być bezpłatna!

Red.

Transporty sowieckie przez Gdynię

Przyjazd prezesa „Wnieszterg-trans" do Warszawy

Do Warszawy przybył z Moskwy p. Ochtin, prezes „Wniesztorg — trans" centralnej organizacji sowieckiej, która kieruje zagranicznymi transportami importowymi i eksportowymi Sowietów. Jak informują agencję PRESS, celem przyjazdu prezesa „Wniesztorg - trans" do Polski jest podjęcie rozmów z czynnikami gospodarczemi i rządowemi w Polsce w kwestji kierowania importu i eksportu sowieckiego przez port w Gdyni.

Po komedji plebiscytowej w Niemczech

GŁOSY PRASY.

„Kurjer Polski" zastanawia się nad celami plebiscytu i dowodzi:

„Plebiscyt urządzony był po to, żeby raz jeszcze pokazać zagranicy, iż za „Führerem" stoją całe Niemcy, żeby raz jeszcze przekonać opinję wszech światową o tem, że społeczeństwo niemieckie prezszło do porządku dziennego nad krwawą masakrą 30 czerwca. Żeby ten efekt osiągnąć, nie wolno było właściwie gubić ani jednego głosu — strata przeszło 2 miljonów była zaś napewno niespodzianką bardzo przykrą i kto wie, czy niemieckie ministerjum propagandy nie przeżyło w związku z tem niejednej bardzo przykrej chwili".

Ogłoszenie znalezionego testamentu Hindenburga na 3 dni przed plebiscytem nazywa „Kurjer Polski" chybionym efektem, zrobionym „zadobrze".

„Plebiscyt — pisze dalej „Kurjer Polski" — był oczywiście nowem zwycięstwem Hitlera, czy jednak zwycięstwo to było zupełne? Mamy nieodparte wrażenie, że efekt został tym razem cokolwiek chybiony".

„Nasz Przegląd" uważa jednak, że zręcznie ogłoszony „testament" Hindenburga zrobił swoje i wpłynął na zmniejszenie się liczby głosów protestujących przeciw krwawemu reżimowi. Na wynik głosowania w znaczeniu dla Hitlera dodatnim wpłynął również straszak komunistyczny:

„Straszak komunistyczny odegrał, obok zręcznie „odkrytego" testamentu Hindenburga, doniosłą rolę propagandową wśród tak zwanych warstw pośrednich, które nie straciły jeszcze wiary w „zbawcę", nie bacząc na ciężkie klęski, poniesione ostatnio przez Trzecią Rzeszę na politycznym i gospodarczym froncie zewnętrznym".

„Wiek Nowy" nie widzi w Niemczech innej opozycji poza komunistami. Na czem opiera „Wiek Nowy" swoje informacje, że tylko komuniści zdzierali afisze hitlerowskie — nie wiemy.

„Wiek Nowy" pisze:

„Tylko tu i tam odważali się komuniści zdzierać ogromne afisze propagandowe i pisać na murach czerwoną farbą wezwania do głosowania przeciw. Ale robota ta anonimowa i wątła, jeeżli miała nawet pewne symptomatyczne znaczenie, to żadnego znaczenia praktycznego nie miała i mieć nie mogła".

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" liczy, że wyczerpie się cierpliwość społeczeństwa niemieckiego. Kiedy to się dokona — tego dziennik krakowski nie mówi, lecz radzi czekać cierpliwie.

„I .K. C." pisze:

„Ostrzegany raz przez przyjaciół, aby nie rzucał zbyt śmiałych przyrzeczeń, Hitler odpowiedział, że idzie o to, aby publiczność wykupiła bilety i weszła do cyrku. Co zaś potem będzie, to głupstwo. Bo nigdy jeszcze nie zdarzyło się, aby publiczność zdemolowała cyrk z tego powodu, że te lub owe punkty jego programu poodpadały...

Pogląd ten jest niewątpliwie słuszny z tem ograniczeniem, że jakieś jednak punkty programu, chociażby najłatwiejsze i najgłupsze, muszą być przecie wykonane, jeżeli zniecierpliwiona publiczność nie ma ostatecznie rozwalić budy. To też sedno dzisiaj tkwi nie w tem, że publiczność niemiecka ciągle jeszcze „siedzi w cyrku", w którym jeden punkt programu za drugim zostaje odwołany, lecz w tem, na jak długo starczy cierpliwości tej publiczności. Ale ta właśnie kwestja zostanie rozstrzygnięta drogą całkiem innego, niż niedzielny plebiscyt. Będzie to plebiscyt nie kartek do głosowania, ale kartek chlebowych, kartoflanych i tuzina innych. Jeżeli także i ten plebiscyt wypadnie dla Hitlera korzystnie, to będzie się on mógł koronować...

Wątpliwości jednak, które się w tym punkcie właśnie najliczniej skupiają, plebiscyt niedzielny nie rozstrzygnął. Dokona się to kiedyindziej i w całkiem odmiennym porządku i ceremonjale. Aż do tego czasu cały świat musi czekać cierpliwie".

W tym hitlerowskim cyrku, o którym już w swoim czasie pisaliśmy, widz nietylko stratny jest przez to, że program nie jest wykonywany w całości, ale w dodatku do widzów... strzelają.

x. y. z.

Noty marsz. Piłsudskiego „13" i sprawa litewska

W litewskiem piśmie „Lietuvos Zinios" ukazała się korespondencja z Warszawy, w której czytamy:

„Piłsudski ma ze sobą stale blok-notes, w którym zapisane są kolejno wszystkie ważniejsze sprawy, jakie ma on rozpatrzeć i zrealizować. Po załatwieniu jednej sprawy, Piłsudski zakreśla ją w notesie, odpoczywa trochę i przechodzi z całą energją do sprawy następnej. Charakterystyczne, że przed każdą ważniejszą decyzją ostateczną Marszałek udaje się na Wileńszczyznę i wraca stamtąd z gotowym planem. Sprawę polsko - litewską uważa Marszałek oddawna za nader skomplikowaną. W notesie Piłsudskiego pod Nr. 11 figurują stosunki polsko - sowieckie, pod Nr. 12 stosunki polsko - niemieckie, pod Nr. 13 stosunki polsko - litewskie. Numery 11 i 12 zostały zakreślone, jakkolwiek Marszaełk nie uważa te stosunki za ostatecznie uregulowane i dlatego zaopatrzył te pozycje w szereg uwag. Marszałek jest jednak zdania, że może już obecnie zająć się sprawą stosunków polsko-litewskich.

Tow. Gerl przed sądem i pod szubienicą

Bratislawskie pismo „Magyar Ujsag" przynosi stenograficzne sprawozdanie z rozprawy przed sądem doraźnym w Wiedniu, który 24 lipca b. r. skazał robotnika socjalistycznego Józefa Gerla za próbę wysadzenia toru kolejowego na karę śmierci. Oto niektóre ustępy ze sprawozdania:

Przewodniczący Osio: Pan zajmował się polityką od najmłodszych swych lat. Kiedy wstąpił pan do socjalistycznego Schutzbundu?

Oskarżony: W roku 1929.

P.: Miał pan zatem 17 lat.

O.: Dokładnie tyle.

P.: Gdzie pan zaopatrzył się w rewolwer?

Oświadczył pan na policji, że otrzymał go pan w czasie rozruchów w lutym.

O.: To nieprawda, powiedziałem tak,, gdyż na policji torturowano mnie.

P.: Aha, torturowano! Jak pan śmie tak mówić? Otrzymał pan materjały wybuchowe; jak się to stało W pańskim wieku nie zajmowałbym się wcale takiemi sprawami. Kto to panu dał?

O.: Nie powiem. Nieznana osoba.

P.: A kiedy pan to otrzymał?

O.: Nie wiem.

P.: Dlaczego zamierzał pan popełnić ten zamach?

O.: Ponieważ rząd wtrącił lud w stan niewoli.

P.: Ah, ah! Pan Gerl oświadcza, że rząd wtrącił lud w stan niewoli.

O.: Nadto ponieważ uciska klasę robotniczą.

P.: Czy rząd uciskał pana osobiście?

O.: Napewno, nie wolno mi swobodnie wyrażać swych poglądów...

P.: Czy znał pan ostatnią odezwę rządu w sprawie awtów teroru?

O.: Tak.

P.: A więc dlaczego, pomimo to zamierzał pan popełnić zamach?

O.: To pan może sam odgadnąć.

P.: Nie jestem tutaj, aby z panem gawędzić. Poraz wtóry pytam pana, dlaczego pan to zrobił!

O.: Aby rzucić postrach na rząd.

P.: Kiedy pana aresztowano, strzelał pan. Czy wie pan, że mógł pan zabić kogoś.

O.: Niewątpliwie, ale nie dano mi sposobności do innego postępowania, do rozpoczęcia innej egzystencji.

P.: Cóż znowu! W takim razie każdy drugi bezrobotny musiałby zostać terorystą.

O.: A może być, że w przyszłości zamiast siedmiu samobójców dziennie będzie siedmiu terorystów. Nie mogłem już dłużej znosić życia.

Prokurator: Czy nie miał pan skrupułów przed popełnieniem zamachu?

O.: Życie stało się dla mnie nie do wytrzymania. To hańba żyć w kraju,— gdzie lud jest uciskany.

Obrońca: Czy pan zdawał sobie sprawę, że czyn pański może ściągnąć na pana karę śmierci?

O.: Naturalnie.

Obrońca: A więc jakże się pan tłumaczy?

O.: Mój ideał jest mi droższy niż życie.

OSTATNIE CHWILE SKAZANEGO.

Wkrótce po ogłoszeniu wyroku pozwolono wejść do celi Gerla matce, a potem narzeczonej, 17-letniej Elżbiecie **Wittenberg.** Jak opisuje „Arbelter-Zeitung", przez dziesięć minut siedzieli narzeczeni na ławce drewnianej, spleceni w uścisku, w obecności dozorcy więziennego. Gerl ledwo mógł się ruszać, tak straszliwie pobity był przez policję. Narzeczona zapewniała Gerla, że napewno będzie ułaskawiony. Ironicznym tonem odparł:

— Napewno zostanę ułaskawiony. Ale jeśli mimo to zginę, bądź dzielna. — Jesteś wszakże socjalistką, a ja umieram piękną śmiercią: umieram za swoją ideę. Nie wolno ci rozpaczać; musisz być mocną, musisz dalej pracować. Gdy mnie już tutaj nie będzie, musisz pracować za dwoje.

Następnie zapewnił narzeczoną o swej miłości i polecił pozdrowić wszystkich towarzyszów. Oświadczył przytem z naciskiem:

— Niechaj towarzysze nie zapomną, za co oddałem swe życie. Nie trzeba mnie żałować. Przyjdą tysiące i pomszczą mnie.

Gerl panował całkowicie nad sobą, a tylko, gdy wyprowadzano z celi narzeczoną — zalał się łzami.

Prośbie Gerla, by ostatnią godzinę życia mógł spędzić z współosakrżonym **Anzböckiem,** odmówiono. Gerl wzruszył na to ramionami ze słowami:

— To przecież moje ostatnie życzenie; czy nie można go spełnić?

Gerl nie dowierzał bowiem, iż o rok młodszy Anzböck został ułaskawiony. Wchodząc na plac stracenia, rozglądał się przedewszystkiem, czy nie postawiono dwuch szubienic. Ujrzał tylko jedną i uspokoił się. Natomiast Anzböck, gdy go zawiadomiono, ze został ułaskawiony, zaś Gerl będzie powieszony — dostał ataku nerwowego. Zawołał:

— Nie potrzebuję żadnej łaski! Powieście mnie także!

Pogrzeb Gerla odbył się jednocześnie z pogrzebem Dollfussa... Wszystkie wejścia do krematorjum obsadzili policjanci z karabinami na ramieniu, wzbraniając wstępu. Wpuszczono tylko 40 osób, między niemi matkę i narzeczoną powieszonego, zaś kilkaset osób zebranych przed budynkiem musiała policja rozpędzić pałkami gumowemi. Policja soknfiskowała czerwoną szarfę z wieńca, złożonego z polecenia Anzböcka na trumnie Gerla. Gdy zwłoki zostały spopielone, rozległy się okrzyki: **„Zemsta za Gerla!"**

Z klepsydr, które rodzina oddała do druku, nakazała cenzura usunąć słowa: „Zmarł jako ofiara swych przekonań", a nawet słowa: „Będziemy zawsze z miłością Cię wspominali".

Gerl żył i umarł **jako świadomy socjalista.** Ostatniem jego słowem pod szubienica było socjalistyczne pozdrowienie **„Wolność!"**

Gerl był **dziesiątym** z rzędu socjalistą, powieszonym przez faszyzm austrjacki.

Strajk żwirników na Narwi i Bugu trwa

Strajk żwirników na Wiśle (w Warszawie) jest już zlikwidowany, z wyjątkiem dwuch firm, które odmawiają podpisania umowy zbiorowej. Praca została jednak podjęta we wszystkich przedsiębiorstwach za powyższymi dwoma wyjątkami.

Natomiast (w dalszym ciągu trwa strajk w Wyszkowie i Zegrzu (na Bugu i Narwi), gdzie przedsiębiorcy zdążają do obniżenia płac, gdy w Warszawie, na podstawie porozumienia zawartego w inspekcji pracy, zachowano dotychczasowe płace. Strajk w Wyszkowie trwa już od 7 tygodni, a w Zegrzu od czterech.)

W sprawie tej odbędzie się niebawem konferencja w obwodowym inspektoracie pracy.

Strajk robotników budowlanych na Kole

(Przedsiębiorca, prowadzący budowę domu na Kole, chciał zatrudnionym u siebie robotnikom oberwać 15 gr. z zarobku, wynoszącego 1 zł. 30 gr. dziennie.

Murarze rozpoczęli strajk, nie opuszczając budowli przez dwie doby, w sobotę i niedzielę.

W poniedziałek do strajku murarzy przyłączyli się wszyscy pozostali robotnicy budowlani, zatrudnieni na Kole. Wówczas przedsiębiorca cofnął obniżkę, ale strajk nie został zlikwidowany, gdyż robotnicy postawili warunek zapłacenia za czas strajku, oraz cofnięcie pogróżek, rzuconych pod adresem delegatów.

Strajk trwa.

Zmiany w trasie tramwajów miejskich?

Z dniem 24 b. m. tramwaje linji „25" zmienią częściowo marszrutę. Mianowicie, zamiast ul. Marszałkowską i Śniadeckich, będą skierowane Al. Jerozolimską, Chałubińskiego, Topolową, 6 Sierpnia, Suchą i Filtrową — do pl. Narutowicza. Z powrotem tą samą drogą.

Z dniem 1 września będą uruchomione — tytułem próby — dwie nowe linje okólne „H" (handlowa) i „S" (śródmiejska). Opłata za jazdę w wagonach tych linij wynosić będzie dla wszystkich pasażerów tylko 15 gr.

Wskutek wymiany szyn tramwajowych i naprawy jezdni na moście Kierbedzia (na przęśle niemieckiem) wagony tramwajów linji nocnej „10" kursują w obydwu kierunkach po jednym prawym torze.

Z dniem dzisiejszym, w godzinach porannych, w pociągach tramwajowych, pierwszy wagon (silnikowy) przeznaczony będzie wyłącznie dla młodzieży szkolnej, pozostałe zaś dwa — dla wszystkich innych pasażerów. Zmiana ta nastąpiła z tego względu, aby młodzież nie oddychała dymem z papierosów palonych przez pasażerów.

Dlaczego skasowano przystanek tramwajowy?

Na skutek notatek w prasie, dyrekcja tramwajów ustawiła przed kilku miesiącami przystanek tramwajowy, z napisem „na żądanie" — na Krak. Przedm. róg Traugutta do czasu przywrócenia stałego przystanku na Krak. Przedm. róg Królewskiej (przed nowym gmachem funduszu kwaterunkowego).

Ze względu na liczne w tym punkcie instytucje: (uniwersytet, szpital, gimnazjum, kościół, kilka instytucyj bankowych i t. p.) przystanek ten był b. potrzebny.

Tymczasem onegdaj nagle (pomimo, iż jeszcze nie przywrócono przystanku na rogu ul. Królewskiej), czasowy przystanek przy rogu ul. Traugutta został skasowany.

Może dyrekcja tramwajów wyjaśni, dlaczego pozbawiono pasażerów tej wygody?

Morderca i gwałciciel przed sądem

Wczoraj rozpoczął sę we Włocławku proces potwornego mordercy kobiet, 21-letniego Tadeusza Emsztajna, który zyskał miano „wampira z Łowicza".

Akt oskarżenia zarzuca Emsztajnowi dokonanie czterech potwornych morderstw w pow. łowickim i jednego na osobie Marjanny Lisiewskiej pod Włocławkiem.

Na rozprawę powołano 36-ciu świadków. Potrwa ona kilka dni ze względu na obfity materjał dowodowy. Sam akt oskarżenia zajmuje przeszło 1.000 stronic maszynowego pisma.

Pierwszą ofiarą Emsztejna była 24-letnia Władysława Brzozowska z Łowicza, którą zamordował on uderzeniami kamieniem w głowę. Przed zgonem morderca zgwałcił swoją ofiarę.

W kilka dni potem znaleziono pod Łowiczem nieprzytomną uczenicę 7-ej klasy gimnazjum z Łodzi, Aleksandrę Perzynównę. Zbrodniarz ogłuszył ją, następnie dokonał gwałtu, a myśląc, że dziewczyna już nie żyje, zbiegł.

Również Emsztajnowi przypisują napad na 14-letnią Anielę Okruchównę, a potem na 13-letnią Modraszewską.

Napady na młode dziewczęta powtarzały się ustawicznie, wreszcie jedna z napadniętych, ale szczęśliwie ocalonych ofiar, 13-l. Zofja Rozenówna, poznała w Emsztajnie przy wejściu do kina swego prześladowcę.

Z sali sądowej

Echa strajku budowlanego

Oddz. III Sądu Grodzkiego w Warszawie rozpoznawał sprawę członka Zarządu Kl. Zw. Budowl. tow. E. Popiela i inn. oskarżonych przez policję o uprawianie „teroru" podczas ostatniego strajku murarzy warszawskich. Terenem owego „teroru" miały być magazyny kolejowe na st. Warszawa-Wschodnia.

Na wniosek obrońcy oskarżonych tow. W. Kisielewskiego sąd postanowił sprawę odroczyć dla wezwania świadków wskazanych przez obronę.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA MARYMONT - ŻOLIBORZ (Krasińskiego 10). W piątek, dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie z referatem tow. Mirowskiego n. t. „Polityczne i społeczne oblicze współczesnej Europy".

Wybory

do Izb Przemysłowo-Handlowych

Ag. PRESS donosi, że we wrześniu r. b. rozpisane będą wybory do izb przemysłowo - handlowych w całym kraju. Wybory odbędą się prawdopodobnie w początkach listopada i przeprowadzone będą po raz pierwszy na zasadzie jednolitego prawa o izbach przemysłowo-handlowych.

Poszczególne izby przystąpiły już do opracowywania spisów wyborców, które w terminie ustawowym wyłożone będą do kontroli.

O nadużycia

w Warszawskiej Kasie Chorych

W sądzie apelacyjnym w Warszawie toczy się proces defraudantów z Kasy Chorych, Jana Sochaczewskiego oraz Franciszka Kwiatkowskiego, którzy w ciągu kilku lat przywłaszczyli około pół miljona złotych. Kwiatkowski był inkasentem i przywłaszczał zainkasowane sumy, a buchalter Sochaczewski pokrywał te nadużycia, wpisując fałszywe pozycje do ksiąg.

Sąd okręgowy skazał Kwiatkowskiego na 5 lat więzienia, zaś Sochaczewskiego na 4 lata więzienia.

Od tego wyroku skazani odwołali się do sądu apelacyjnego.

2 miljony 856.000 widzów

oglądało katastrofę „Czeluskina"

„Czeluskin"! Któż nie pamięta tragicznych chwil tych ludzi, bytujących na pływającej krze, zdanych na łaskę i niełaskę kapryśnych prądów. Tylko niesłychanemu hartowi ducha ludzkiego zawdzięczać można uratowanie obozu profesora Szmidta, człowieka nauki i bohatera jednocześnie. Siłą wiary swojej i niesłychanym spokojem naukowca człowiek ten budził zachwyt otoczenia i wsączał w ich zwątpieniem podcięte dusze — hart, siłę, wiarę matematycznie ścisłą, że kry lodowe, oddane na pastwę gwałtownych burz, muszą być przez dobrego żeglarza umiejętnie wykorzystane. I zostały wykorzystane, gdyż zyskano na czasie, a dzielna, niemająca w historji żadnych wzorów — ekipa lotników, między którymi zdumiewał brawurą i bohaterstwem Polak, lotnik Lewoniewski — uratowała całą załogę z „Czeluskina". Jak ten ratunek się odbywał, skrętnie notował aparat kinematograficzny, dzięki czemu Moskwa wyświetla obecnie „Czeluskina" w 76 kinach, a ilość widzów w tych kinach w ciągu pierwszych 6 tygodni wyniosła dwa miljony 856 tysięcy, czyli, że w ciągu tych kilku tygodni kina odwiedzano 97 razy więcej, aniżeli należało się tego spodziewać w tym okresie na zasadzie planu całorocznego. Jak nas dochodzą słuchy, jedno z największych kin stolicy na Nowym Świecie nabyło wyłączne prawo wyświetlania tego filmu, którego treść jest dla nas również zajmująca i emocjanująca, jak dla innych narodów. (X)

Co słychać w Warszawie?

FILJA BIBLJOTEKI PUBLICZNEJ NA ŻOLIBORZU.

Dzięki przejęciu przez zarząd miejski gmachu b. Fundacji zakładów opiekuńczych przy ul. Lisa Kuli na Żoliborzu, BBibdjoteka Publiczna uzyskała w tym gmachu lokal dla filji dzielnicowej na Żoliborzu. Obecnie w przygotowaniu jest księgozbiór dla tej filji. Będzie ona otwarta przed końcem r. b. albowiem gmach musi być uprzednio przystostowany. Narazie odbywa się remont części gmachu, przeznaczonej dla dwuch szkół powszechnych. Księgozbiór nowej filji obejmie około 20.000 książek naukowych. Pozatem otwarta będzie czytelnia czasopim i bibljoteka dla dzieci oraz wypożyczalnia beletrystyczna.

Tragiczna kronika stolicy

TRAGICZNA ŚMIERĆ MURARZA.

Wczoraj w południe, firma „Wróbel" przystąpiła do odnawiania frontonu domu przy ul. Nowy Świat 1. W czasie gdy drabina zawieszona była pod szczytem, lina pękła, drabina jedną częścią oberwała się, stojący zaś na niej murarz, 30 l. Edmund Wieliczko, spadł z wysokości III piętra. Wskutek uderzenia głową o płyty chodnika, nastąpiło zmiażdżenie czaszki z wypłynięciem mózgu, powodując śmierć Wieliczki. Na miejsce przybyły dwa pogotowia: Po dokonaniu oględzin przez policję zwłoki przewieziono do prosektorjum

Tragiczna śmierć ucznia

16-l. Władysław Kuczyński, uczeń VI kl. gimnazjum św Wojciecha, pojechał w ub. niedzielę do rodziców przebywających na letnisku w Mrozach.

Chłopiec, umiejąc pływać, zaczął kąpać się w stawie. W pewnym momencie Kuczyński dał nurka. Gdy po upływie kilku minut nie wypłynął, zaniepokojeni siostra i młodszy brat, stojący nad brzegiem, wszczęli alarm. Wówczas skoczyli do wody na ratunek: kolega szkolny, Kuczyńskiego i gospodarz miejscowy. Po upływie 10 — 15 minut, Engel natrafił na kolegę i wydobył go na brzeg. Mimo zastosowania różnych zabiegów, chłopca nie zdołano przywrócić do życia. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia serca. Zwłoki przywieziono do Warszawy.

Odchodzą od życia

38 l. Janina Lewandowska, otruła się kreozotem.

37 l. Feliksa Sosińska, otruła się esencją octową.

29 l. Marjan Bednarczyk, otruł się nieznanym narkotykiem

Na pl. Trzech Krzyży, róg ul. Wspólnej, pod autobus miejski linji „A bis", dostała się pod tylne koło 65-letnia Sura Kelterowa. Lekarz Pogotowia stwierdził rany szarpane nóg i dolnej części brzucha, oraz 2 rany tłuczone brody. Nieszczęśliwą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarła.

Zaznaczyć należy, iż na placu tym w ciągu ostatnich kilku lat poniosło śmierć wskutek przejechania przez samochody 5 osób Pl. Trzech Krzyży otrzymał z tego powodu nazwę „plac śmierci". Już wielki czas aby władze bezpieczeństwa publicznego urządziły drugi stały posterunek policyjny na tym placu, między ul. Wspólną i Hożą, gdzie jest największy ruch i najczęściej zdarzają się wypadki.

STAN POGODY w/g PIM

DOŚĆ POGODNIE

Po chmurnym lub mglistym ranku, miejscami z przelotnym deszczem, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura około 20°. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Pokwitowania

FUNDUSZ PRASOWY

Smetański Józef Kałusz zł. 5.—

NA POWODZIAN

Robotnicy Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu zebrali na listy Zw. Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce zł. 549 gr. 13 i wpłacili sumę powyższą do miejscowego Komitetu pomocy ofiarom powodzi.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJ. DZIECI

Bezimiennie zł. 3.—

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.17.

Berlin 209, Gdańsk 173,10, Belgja 124,25 Holandja 358,35, Londyn 26,62, Paryż 34,89 Praga 21,97, Szwajcarja 172,70, Włochy 45,43.

Triumfalny pochód „Nędzników"

Jest w chwili obecnej w Europie jeden jedyny film, o którym śmiało powiedzieć można, że odniósł pełny triumf. Bo zarówno prasa jak i publiczność, a przecież jest to najważniejsze, zachwycają się tym filmem. Wielokrotnie zdarzało się, że prasa odzywała się o filmie jak najlepiej a publiczność... nie przychodziła do kina. Jeżeli chodzi o „Nędzników", mamy do zanotowania nadzwyczaj rzadkie zjawisko. Publiczność entuzjazmuje się filmem. Trudno stwierdzić dlaczego Czy porywa ją temat, czy gra tak znakomitych aktorów jak Harry Baur i Florelle, czy reżyserja Raymonda Bernarda, czy ten wielomiljonowy rozmach, czy aureola sławy, jaką zdobył ten film we Francji. Prawdopodobnie wszystkie te czynniki złożyły się na to. Bo przecież — bądźmy szczerzy — nic nie dzieje się bez przyczyny. Publiczność nie zachwyca się filmem, jeśli nie zasługuje on na to. A jeżeli „Nędznicy" zasługują, to możemy się tylko z tego cieszyć, że film ten ukaże się wkrótce i u nas. Zamknie się w ten sposób wielki łańcuch triumfów wielkich europejskich, obejmujący Paryż, Rzym, Wiedeń, Berlin, Budapeszt i naszą stolicę. (X)

WIESŁAW WOHNOUT.

Przyjazd towarzysza Latoura

(FRAGMENT z POWIEŚCI p. t.) „MIŁOŚĆ i SPRAWA"

(Dokończenie).

Tak nawiązana rozmowa potoczyła się dalej w niespodziewanym kierunku: Mówili o wojnie i pokoju, o sankcajch i gwarancjach bezpieczeństwa, o rozbrojeniu i klauzulach umów międzynarodowych, o Lidze Narodów i przymierzu polsko - francuskiem. Wymawiali wyświechtane słowa, ale ten uścisk ręki, ten matowy głos, ta przypadkowo przypomniana kula, która po dziesięciu latach pomieszała zmysły Jurka Górskiego, sprawiły, że nie była to rozmowa banalna. Latour nie był, mimo pozorów, człowiekiem frazesu. Był politykiem, powtarzał i podkreślał z naciskiem słowo: **„realitè"**. Dlatego jego pacyfizm żarzył się niepokojem, wyszukiwał sprawy trudne, problematy skomplikowane, przed któremi nie ustępował z placu, ale starał się je łamać swoim zmysłem rzeczywistości, tem właśnie cieniowanem sołwem **„realitè"**. Zmagał się tak także teraz w rozmowie z Piotrem. Dlatego pewnie wyświechtane słowa, dudniące na sto mil wewnętrznem kłamstwem, tembardziej odrażającem, że przybranem błyskotkami patosu, nabierały całkiem innego znaczenia, wogóle zaczynały cośkolwiek znaczyć. Był to **„pacifizm rzeczywistości"**, jak niecałkiem szczęśliwie podsumował Piotr słówka o **„realitè"** — pacyfizm bardzo kusy, bardzo jeszcze niewiele znaczący, ale—Piotr był o tem niemal przekonany—był to wogóle jedyny pacyfizm, mający wartość praktyczną.

W tym pacyfiźmie, potrącającym o wiele spraw, pamiętającym równocześnie o tendencjach Paryża, Warszawy, Berlina, Moskwy, Londynu, Sofji, Budapesztu, Belgradu, Pragi i wielu, wielu jeszcze stolic, w tym pacifiźmie było także jedno ogniwo, mające swój walor, sens i wartość, które nazywało się **„Sociètè des Amis de Pologne"**. W tych **„Les Amis"** odgrywał pewną rolę Gaston Latour i pani Ziuta...

— Pan wybaczy mi jedno pytanie, mój młody towarzyszu, **mon cher camarade** — czy wolno mi pana zapytać prywatnie w pewnej sprawie, dotyczącej m-me Górska?

Piotrowi przemknął przez myśl paszport, przekreślony znakiem zapytania. Odpowiedział szczerze:

— Ależ oczywiście. Dlaczegóżby nie?

Francuz wziął Piotra za ręce. Zbliżył piękną, wyrazistą twarz do jego twarzy, pochylając lekko siwą głowę.

— Widzi pan, obawiam się, by ona nie chciała zmusić Gastona do małżeństwa.

Piotr przyjął pytanie Latoura zupełnie spokojnie. Wydawało mu się całkiem naturalne.

— O ile znam m-me Górską — odpowiedział z namysłem, patrząc Latourowi w oczy — to m-me Górska nie robi nigdy nic takiego, co byłoby towarzysko niewłaściwe.

I jednocześnie pomyślał o prostych, a przecież bezwstydnych słowach Ziuty, o tem, że jest utrzymanką Gastona. Jednak sformułował dobrze swoją odpowiedź. Tamto nie było towarzysko niewłaściwe. A to? Myśl o małżeństwie Gastona — oh! la! la! — wydała mu się czemś tak absurdalnem, że powtórzył z całem przekonaniem raz jeszcze:

— Może pan być całkiem spokojny. To jest zrównoważona kobieta. Nie popełni w życiu żadnego **„faux pas"**.

— Bo, widzi pan, to byłoby u Gastona jednak błędem. Nie należy się wogóle młodo żenić. On niebawem wstępuje do służby dyplomatycznej, powinien zachować swoją wolność osobistą.

— Oczywiście — przyznał Piotr — i rozmowa potoczyła się na temat organizacji służby dyplomatycznej Francji i Polski. Głos Lautoura był dalej taki sam, przygłuszony, argumentacja jego w tych sprawach równie przekonywująca i realna, ale rozmowa ich nie odzyskała już swej poprzedniej bezpośredniości.

— Pan zachowa oczywiście, mój młody towarzyszu, w tajemnicy moje zapytanie o m-me Górską — powiedział Latour, odprowadzając Piotra do drzwi.

— **Oh, oui! Oui** — może pan być całkiem spookjny.

A widząc miły uśmiech na pięknej twarzy Latoura, przypomniał sobie Piotr prośbę Ziuty. Dlaczegóżby nie uderzyć tutaj, przez starego Latoura? To będzie napewno skuteczne.

I powiedział Francuzowi, że m-me Górska ma jakąś sprawę z paszportem dla kogoś ze swych znajomych paryskich. Trzeba coś załatwić w prefekturze policji i polskim konsulacie generalnym.

Latour wychylił się na korytarz.

— **Jacques!** — Uchyliły się drzwi sąsiedniego pokoju. Wyszedł z nich nieprawdopodobnie chudy Francuz.

Latour polecił zanotować mu sprawę i natychmiast rozpocząć odpowiednie kroki.

— Jak brzmi nazwisko tej osoby? — zapytał szkieletowany sekretarz.

Piotr nie znał tego nazwiska. Przez chwilę zawahał się, wzruszył jednak ramionami i powiedział:

— Oh, nazwisko! Wypadło mi z pamięci. Powie je panu kapitan Ropeleski.

— **Bien. Merci!** — zgodził się szkielet w czarnej marynarce. Przez chwilę zdawało się Piotrowi, że ta sprawa z paszportem nie jest, być może, taką drobnostką, jak do tej pory przypuszczał. „Cóż znowu!" — odpędził tę myśl w istocie niedorzeczną — „ten chudy Francuz ma głupią gębę i wygląda jak żałobnik". Potem myślał o Ropeleskim: on zna to nazwisko.

Z frontu pracy

Zamknięcie kopalni „Zygmunt“

Z Zawiercia donoszą o zarządzeniu dyrekcji fabryki „Poręba“ w Porębie, które wywołało ogromne zaniepokojenie wśród robotników kopalni „Zygmunt“, należącej do „Poręby“. Cała załoga w liczbie około 150 ludzi otrzymała wymówienie, a kopalnia z dniem 1 września b. r. ma być zamknięta.

Powodem zamknięcia ma być rzekoma nierentowność kopalni, z której węgiel używany jest wyłącznie do celów fabrycznych.

Tłumaczenie to jednak nie odpowiada prawdzie, bo, według ksiąg i rachunków kopalnia „Zygmunt“ w ubiegłych latach dawała dość pokaźne zyski. „Poręba“ węgiel chce zastąpić elektrycznością i w tym celu poczyniła już przygotowania.

Wśród górników wymówienia wywołały duże przygnębienie.

Zatarg w Chorzowie

Firma Klamert i Gruszczyński w Katowicach prowadzi na terenie koszar 75 p.p. w Chorzowie roboty budowlane, zatrudniając większą ilość robotników. Na terenie tej budowy powstał obecnie ostry zatarg. Firma wypłaca swym robotnikom o 50 proc. niższe zarobki od przewidzianych taryfą.

Pozatem został zwolniony z pracy w ostatnich dniach przez firmę delegat robotników, co oczywiście nastąpiło wbrew istniejącym przepisom. Sprawa ta znalazła się obecnie u Inspektora Pracy w Chorzowie, który prowadzi dochodzenia.

Obniżka płac na kopalni „Karol“

Wśród robotników kopalni „Karol“ w Zagórzu pod Sosnowcem, wielkie wzburzenie wywołała wiadomość o projektowanej przez zarząd obniżce płac, która ma obowiązywać już od 1 września r. b. Właściciel w razie oporu grozi redukcją i wymówił już pracę 400 ludziom. Zaniepokojeni robotnicy zwrócili się o pomoc do inspektora pracy, który wyznaczył konferencję na dzień 24 b. m.

Kopalnia „Karol“ zatrudnia 130 robotników.

Wymówienia pracy 600 robotnikom

Dyrekcja częstochowskiej fabryki „Warta“ z dniem 17 b. m. wypowiedziała na 14 dni pracę 600 robotnikom z działu przędzalni. Po upływie tego czasu oddział ten zostanie uruchomiony i będzie pracował 4 dni tygodniowo.

Z Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

W ostatnich czasach zaszły następujące zmiany na stanowiskach lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Mianowicie, został zwolniony z tej instytucji dr. Wojciech Kozłowski, b. dyrektor szpitala Ubezpieczalni, a zarazem dr. Czesław Koneczny, stomatolog, opuszcza stanowisko w administracji lecznictwa, by objąć czynności lekarza ambulatoryjnego.

Śmierć bezrobotnego w płonącym biedaszybie

Ludwik Beyer z Siemianowic doniósł policji, że idąc 17 b. m. o godz. 22.35 z kolegą swym Pawłem Chrószczem z Siemianowic po terenach „biedaszybów“ pod Siemianowicami, w pobliżu kopalni „Ficinus“, zauważył nagle brak swego przyjaciela. Usłyszał on tylko krótki okrzyk rozpaczy, a następnie już, mimo długich poszukiwań, nie zdołał swego towarzysza odnaleźć. Beyer twierdził, że Chrószcz, wskutek ciemności, wpadł do jednego z tamtejszych palących się „biedaszybów“.

Wszczęto natychmiast energiczne poszukiwania, do tej pory jednak nie znaleziono zwłok tragicznie zmarłego. Prawdopodobnie nie będzie można już trupa odnaleźć, bo z pewnością uległ on już zupełnemu spaleniu, a dostęp do wnętrza „biedaszybów“ jest zupełnie uniemożliwiony.

Wypadek na kopalni

Wczoraj rano na szybie „Marjusz“ w kopalni „Flora“ w Dąbrowie Górniczej przygnieciony został wózkiem kopalnianym robotnik Michał Orłowski, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Z lwowskiego Żyrardowa

Coś — niecoś o garbarni p. Tanzera

(Kor. własna).

Swego czasu pisaliśmy obszernie o kilkutygodniowym strajku robotników w garbarni Tanzera we Lwowie. Strajk ten wskutek akcji kilku przekupionych łamistrajków i pomocy policji został załamany. Zwycięzcy, p. Jordański i Angstreich, zemścili się na robotnikach i obniżyli im płace do 50 gr. za godzinę, wówczas, gdy druga garbarnia we Lwowie „Pellis“, wałsność p. Tyszkiewicza, płaci 1 zł. 15 gr. za godzinę.

Ale nie na tem kończy się postępowanie panów z garbarni „Mazagi“. („Mazaga“, to własność Banku Gosp. Kraj., wydzierżawiona czeskiemu kapitaliście, p. Tanzerowi, który rzadko przebywa w Polsce, a zastępują go wspomniani Jordański i Angstreich).

Panowie ci zmusili robotników do podpisania „Pożyczki Narodowej“ w wysokości 50 zł. Skoro część robotników została zredukowana po strajku i nie mogła wpłacić reszty należności, zrobili to wówczas p. Jordański i Angstreich i wpłacili resztę od 18—20 zł. Wzamian za to postanowili przywłaszczyć dla siebie czy fabryki polisy. Oto napisali do Izby Skarbowej we Lwowie, że robotnicy zrzekła się policy na rzecz firmy. Oczywiście zrobili to bez porozumienia się z zainteresowanymi. I kto wie, co stałoby się, gdyby nie interwencja członków Zarządu Związku Garbarzy, którzy oświadczyli, że nikt z robotników takiego zrzeczenia się nie podpisał.

Piszemy o tem, bo chcemy, by opinja w Polsce dowiedziała się, do jakich nadużyć zdolni są kapitaliści, czujący obecnie swoją bezkarność.

Do firmy p. Tanzera jeszcze powrócimy.

Pożary

1 osoba zmarła 10 poparzonych

Onegdaj wybuchł groźny pożar w domkach robotniczych na kolonji kopalni „Wujek“. Pożar objął część domów od strony Katowic. W akcji ratunkowej brały udział straż pożarna z Katowic, straż z kopalni „Wujek“ oraz ochotnicze straże pożarne z Ligoty, Brenowa i Wełnowca. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, spłonęły jedynie dachy na 4 domach. Ciężkiemu poparzeniu uległ właściciel jednego z mieszkań, Bluszcz i jego żona, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Przyczyna pożaru nieustalona.

W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar w Zerkowicach pod Zawierciem. Ogień strawił 11 domów wraz ze znaczną częścią inwentarza żywego i martwego.

W czasie pożaru zginęła staruszka Kudrysowa, zaś trzy osoby odniosły ciężkie, a pięć lżejsze poparzenia.

Kradzież cennych wotów z kościoła Karmelitów w Krakowie

W kościele Karmelitów w Krakowie dokonano w nocy kradzieży wotów przy obrazie w kaplicy Matki Boskiej. Zrabowane vota przedstawiają wartość kilku tysięcy złotych, a pozatem były one niezmiernie cenne jako zabytki, pochodzące z okresu panowania króla Władysława Hermana, założyciela tej świątyni.

Złodzieje zakradli się do kościoła prawdopodobnie o zmroku, korzystając z osłony rusztowań, ustawionych wewnątrz świątyni. Charakterystycznem jest, że złodzieje niewiadomo, czy przez pośpiech, czy przez nieświadomość, nie zabrali najcenniejszych przedmiotów.

Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo. (PAT).

**

Do wiadomości P.A.T-a: Władysław Herman był księciem, nie zaś królem, o czem pamiętać musi każdy dwunastoletni sztubaczek, cóż dopiero Agencja oficjalna! Red.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze“.
APOLLO: „Bolero“.
ATLANTIC: „Zemsta pana X“.
ANTINEA: „Rycerz stepu“ i „Dwaj pechowcy“.
AMOR: „Zatrute dusze“ i „Dzielny wojak Szwejk“.
AS: „Higjena seksualna“.
CAPITOL: „Biała lilja“ i „Byłem szpiegiem“.

CASINO: „Na fali wspomnień“ i „Mecz Baer - Carnera“.
COLOSSEUM: „Csibi“ z Franciszką Gaal i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Olimpjada miłości“ i dodatki.
CORSO: „Lady Lon“ i „Nieznajoma z telefonu“.
CRISTAL: „Odwieczni wrogowie“ i „Bandyta detektyw“.
FAMA: „Dwa oceany“ i „Arystokracja podziemi“.

FILHARMONJA: „Tu rządzi humor“.
FORUM: „Czerwony ślad“ i „Czar Jej oczu“.
GLORJA: „W obronie prawa“.
HELJOS: „Symfonja życia“.
KOMETA: „Maskarada miłości“ i rewia.
LUX: „Kobieta z Monte Carlo“.
MAJESTIC: „Quo Vadis“ z Janningsem.

MASKA: „Aksela“ i „Węgierska miłość“.
MEWA: „Klub dżentelmanów“ i „W buduarze dyplomaty“.
MIEJSKI: „Przygoda o północy“.

NOWY SPLENDID: „Jej czar“ i występy artystów.
NOWA TOMBOLA: „Świat słucha“. i „Wolne Dusze“.
OKO PRASKIE: „Powrót Szerloka Holmesa“ i „ Ja w dzień, ty w nocy“.
PAN: „Książę Arkadji“.

PETIT TRIANON: „Nie będziesz kurtyzaną“ i „Miraże szczęścia“.
PRAGA: „Noemy“ i „Przygoda na Lido“.
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie“ i „Kinomanjak“.
RIVIERA: „Śmiech w piekle“ i „Pod fałszywą flagą“.
ROXY: „Pat i Patachon jako kompozytorzy“ i „Piraci stepu“.
SOKÓŁ: „Serce włóczęgi“ i „Rozkosze małżeństwa“.
STYLOWY: „Przedmieście“.
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa“.
TON: „Rozkoszne kłopoty“.
UCIECHA: „Gwiazdy Broadway'u“.
UNJA: „Ostatnia carowa“ i „Ślady o świcie“.
VARIETE (Cyrk): Rewja „Oni tańczą“ i „12 krzeseł“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłka nożna

MECZ PIŁKARSKI POLSKA — JUGOSŁAWJA. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Białogrodzie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławja. Polska reprezentacja wyjeżdża do Jugosławji w czwartek rano.

Skład naszej reprezentacji jest następujący: Keller, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Cebulak, Ziżka, Niechcioł, Peterek, Nawrot, Wilimowski i Włodarz. Rezerwowymi są: Frymarkiewicz, Szczepaniak, Dziwisz i Michalski.

STRZELEC (SIEDLCE) PROJEKTUJE WYSTĄPIENIE Z LIGI. Ostatnio w świecie piłkarskim rozeszły się znów pogłoski, że drużyna Strzelca (Siedlce), zrażona niepowodzeniami w tegorocznych rozgrywkach ligowych, projektuje zrezygnowanie z dalszych meczów i oddanie punktów walkowerami. Zarząd Strzelca miał się nadto zwrócić do klubów, z którymi jeszcze Strzelec ma grać, o zrezygnowanie z innych pretensyj (odszkodowania).

Lekkoatletyka

NOWY REKORD POLSKI W OSZCZEPIE OBURĄCZ. Na propagandowych zawodach lekkoatletycznych w Gostyninie Lokajski (Warszawianka) pobił rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz, osiągając 104,80 mtr. Prawą ręką Lokajski rzucił 61,05, a lewą ręką 43,75 mtr.

Tenis

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI w Warszawie zgromadziły niestety jedynie nielicznych zawodników zagranicznych. Z Austrji przyjechali Metaxa, Artens i p. Kraus, z Estonji pani Noemmik i Pukk, wreszcie z Grecji Stalios. Zato z Polski stawili się najlepsi tenisiści. Polski Zw. Lawntenisowy bowiem dopuścił do mistrzostw jedynie rakiety sklasyfikowane na liście PZLT.

LOSOWANIE MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI. Wczoraj rozpoczęły się Międzynarodowe Zawody Tenisowe o mistrzostwo Polski.

Do singla panów zgłosiło się 24 graczy. Rozstawiono Tłoczyńskiego, Artensa, Hebdę, Pukka (Estonja), Metaxe (Austrja), Wittmana, Jerzego Stolarowa i Tarłowskiego.

W grze pojedyńczej pań walczy 14 rakiet. Rozstawiono Jędrzejowską, Horn (Niemcy), Kraus (Austrja), Noemmik (Estonja). Horn została zgłoszona w ostatniej chwili.

Kolarstwo

WYJAZD POLSKICH KOLARZY DO NIEMIEC. Polska reprezentacja kolarska, wyznaczona na mecz Berlin — Warszawa opuściła Warszawę, udając się do Berlina. Wyścig wyrusza z Berlina o godz. 7 rano. Pierwszy etap najdłuższy prowadzi do Piły. Dystans tego etapu wynosi 250 km.

MECZ KOLARSKI WROCŁAW — WARSZAWA. Dzięki staraniom prezesa Thielego dojdzie prawdopodobnie w ciągu miesiąca września do pierwszego międzymiastowego meczu kolarskiego Wrocław — Warszawa w kategorji sprinterów.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 22 sierpnia.

6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Muzyka popularna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05. Koncert. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.00 Koncert muzyki lekkiej. 17.00 Listy od dzieci. 18.00 „Książka i wiedza“. 18.15 Koncert z Ciechocinka. 18.45 Wspomnienia legjonowe. 18.55 „Życie stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Feljeton aktualny. 20.12. Koncert muzyki lekkiej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej. 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.12 Koncert solistów. 22.00 „Czarna godzina Pajci Gotesman“, fragment z książki p. t. „Ludzie, którzy jeszcze żyją“ Czesława Halicza. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotn.

CZWARTEK, 23 sierpnia.

6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka z płyt. — 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorol. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Koncert zespołu Adama Hermana. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Audycja dla dzieci. — 13.20 Muzyka popularna. — 14.00 Wiadomości o gospodarcze. — 15.55 Komunikat giełdowy. — 16.00 Wesoła audycja muzyczna. — 16.45 „Najnowsze przeboje“. 17.00 Skrzynka pocztowa. — 17.15 Muzyka kameralna. 18.00 „Biała firanka“. — 18.15 Transm. ze Stadjonu Miejskiego w Poznaniu zakończenia drugiego etapu biegu kolarskiego Berlin — Warszawa. — 18.35 „Pan z Krzemionek“. — 19.35 Rozmaitości. — 19.45 Program. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane“. — 20.02 Przegląd teatralny. — 20.12 Muzyka lekka. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Tr. z Gdyni. 21.02 Wiadomości rolnicze. — 21.12 Koncert popularny. — 2.00 „Jak trudno jest zrozumieć prawdę nauki“. — 22.15 Muzyka lekka. — 23.00 Wiadomości meteorol.

Władywostok operacyjną bazą wojenną

Z Władywostoku do Charbina nadeszły obecnie ciekawe wiadomości, jak ten port sowiecki na Dalekim Wschodzie zamienia się w silną bazę operacyjną armji sowieckiej. Na wielką skalę prowadzi się prace fortyfikacyjne, a miasto całe zamienia się w wielką zbrojownię. Miasto otaczane jest pasmami fortyfikacyjnemi, do których dostęp na kilka kilometrów jest zakazany. Ulice we Władywostoku przepełnione są żołnierzami i marynarzami. Według nadeszłych do Charbina wiadomości, w Władywostoku jest około 3.000 marynarzy i pracowników okrętowych dla obsługi łodzi podwodnych, torpedowców i t. p. Wszyscy ci marynarze i cała służba pomocnicza przybyli z rosyjskich portów bałtyckich. Wszystkich odkomenderowano do Władywostoku, celem wzmocnienia tego miasta, jako wojennej bazy operacyjnej. Na czoło zarządu morskiego we Władywostoku zamianowany został były marynarz floty bałtyckiej, Kowal, który jest dowódcą czerwonych sił morskich na Dalekim Wschodzie. We Władywostoku zorganizowany został oddział t. zw. strzelców morskich, składający się z oddziałów lądowych, ubranych w mundury marynarskie. Strzelcy morscy stanowią niby „morską piechotę", podlegającą dowództwu marynarki.

W porcie władywostockim są łodzie podwodne i torpedowce, sprowadzone z Rosji europejskiej na Daleki Wschód rozmontowane; na miejscu zostały dopiero zmontowane i przysposobione do natychmiastowego użytku.

Pod kotwicą stoi we Władywostoku 15 łodzi podwodnych najnowszego systemu, zupełnie przygotowanych do działania. Łodzie te znacznie różnią się od tych, które używane były podczas wojny światowej. Są znacznie większe, a oprócz urządzeń minowych, wyposażone są w kulomioty, które mogą być używane i w czasie, kiedy łódź znajduje się pod wodą. Łodzie te wybudowane zostały według wzoru francuskiego i wyposażone są w najnowsze zdobycze techniki. W ostatnim czasie zakończono montaż 60 torpedowców, z ktróych każdy posiada cztery minowe aparaty i dwa kulomioty.

W okolicy Wałdywostoku wybudowano kilka baz samolotowych z aeroplanami, jak również bazę dla hydroplanów. Ta ostatnia położona jest w pobliżu stacji Okieanskaja, która była miasteczkiem willowem. Obecnie Okieanskaja zamienia się w obóz wojenny, a obywatele nie mogą się do niej zbliżyć na odległość kilku wiorst. W bazie tej skoncentrowano około 50 hydroplanów.

„Rosyjska Wyspa" w obrębie Władywostoku jest obecnie ośrodkiem prac fortyfikacyjnych. Wszelkie roboty prowadzone są tajnie. Wiadomo tylko tyle, że utworzono tam już linję artylerji fortecznej. Nad robotnikami, zatrudnionymi przy robotach fortyfiakcyjnych, jest staranny dozór.

Z powyższego widać, jak dowództwo armji czerwonej na Dalekim Wschodzie przygotowuje się na wszelką ewentualność. Trzeba jeszcze dodać, że równocześnie prowadzona jest odpowiednia kampanja propagandowa wśród ludności, które zasila się drogą kolonizacji. Sowiety starają się zjednać sobie zaufanie ludności kresowej tem, że zwalniają od podatków i innych świadczeń na rzecz państwa tamtejszych włościan. To wszystko wytwarza atmosferę, w której Sowiety mogą swobodnie działać. Ogółem na Dalekim Wschodzie skoncentrowano 200.000 żołnierzy i 700 samolotów.

WESOŁY KĄCIK

ROZTROPNY DZIECIAK.

Matka układa Maciusia do łóżeczka i powiada:

— A teraz, Maciusiu, śpij. Ja teraz z tatusiem wychodzę, ale niedługo wrócimy.

Maciuś płacze. Powiada, że boi się i chce, by służąca Marynia przy nim siedziała.

— Marysia musi być w kuchni. Ma kartofle obrać. Nie bój się niczego, bo Bozia nad tobą czuwa.

Maciuś przestaje chlipać, przez chwilę zastanawia się i powiada:

— A czy nie może Marychna tu posiedzieć, a Bozia żeby tymczasem kartofle obierała?

ZACZYTANY.

Gapski siedzi nad książką zaczytany.

— Co czytasz? — pyta go kolega.

— Żywot Chrystusa— odpowiada Gapski.

— A już doszedłeś do miejsca, kiedy to Chrystusa ukrzyżowano?

— Nie mów mi nic. Nie lubię, gdy mi opowiadają zakończenie.

W POŁUDNIOWEJ AMERYCE.

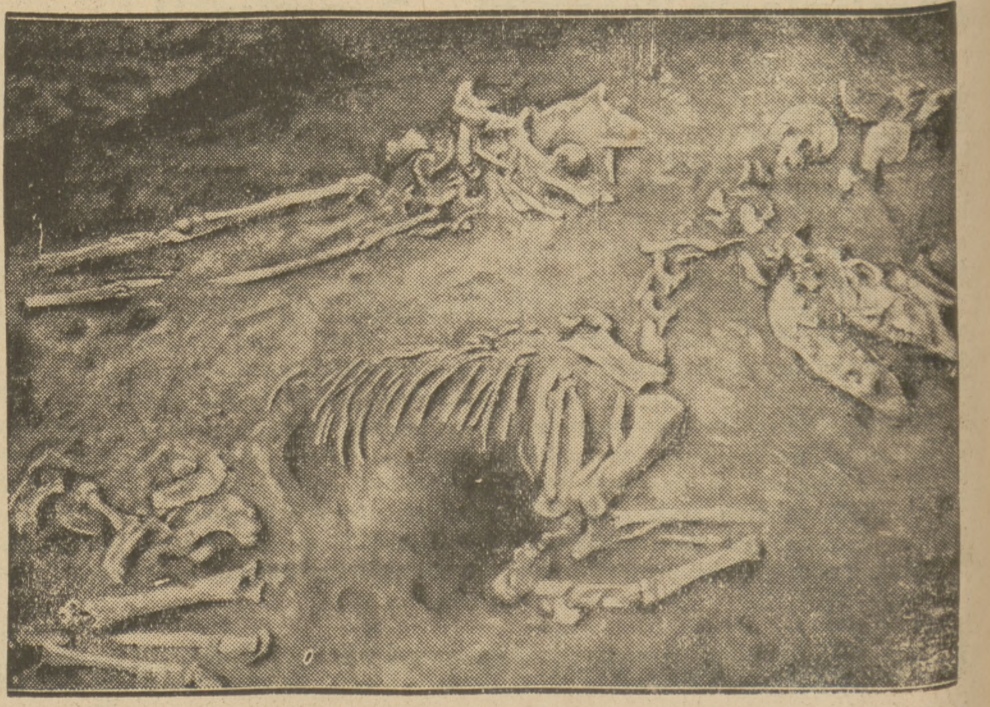
Pani Melanja siedzi na obiedzie dyplomatycznym posła jednej z południowoamerykańskich republik.

— Tak mało wiem o pańskiej ojczyźnie. Czy tam obecnie trwa rewolucja?

— Nie wiem, proszę pani. Wczoraj było spokojnie, a dzisiejszych wiadomości jeszcze nie otrzymałem.

Przedpotopowy szkielet

wykopany w Persji



Kobieta w Rosji Sowieckiej

Źródłowo, wszechstronnie, oparłszy się na obfitym materjale faktycznym — przedstawia nam p. dr. Faminna Halle warunki życia i rolę kobiety w Rosji Sowieckiej. Kobiety w dawnej Rosji pozbawione praw, dziś są równouprawnione pod każdym względem: politycznym, ekonomicznym, moralnym, stały się współtwórczyniami nowego życia, świadomeemi swych celów, wartości i zadań ludźmi.

Rozpatrując proces wyzwolenia się kobiety rosyjskiej, p. Halle daleka jest od płytkiej oceny z jaką do zagadnienia emancypacji kobiet podchodzić zwykły burżuazyjne, mieszczańskie feministki. P. Halle rozumie, że t. zw. kwestja kobieca jest nierozerwalnie związana z całokształtem kwestji społecznej. Nie może być prawdziwego równouprawnienia i wyzwolenia kobiety w ustroju kapitalistycznym. To też w krajach burżuazyjnych, choć wiele się mówi o sprawie kobiecej — nie może być tem ona pomyślnie pod względem prawnym, a przedewszystkiem ekonomicznym i obyczajowym dokonana. Rozwiązanie kwestji kobiecej dokonane być może jedynie tam, gdzie przez przeobrażenie ustroju, rozwiąże się kwestję społeczną wogóle. Tam gdzie to rozwiązanie kwestji społecznej, to przeobrażenie odbywa się tam, „sprawa kobieca", jako odrębne zagadnienie przestaje wogóle istnieć staje się zagadnieniem ogólnem.

Skreśliwszy warunki bytu kobiety w Rosji przedrewolucyjnej, autorka żywo i z dużą znajomością rzeczy rozpatruje kolejno szereg zagadnień, związanych z życiem kobiety.

W początkowej fazie rewolucji samo zrównanie prawne kobiety z mężczyzną nie odniosło odrazu należytego skutku.

W wyniku rozluźnienia moralnego wywołanego długotrwałą wojną — istotnie bezpośrednio po wojnie nowe sowieckie prawo małżeńskie, zezwalające bez przeszkód na rozwody było użytkowane nieraz w złym kierunku, powodując trudności, a nawet nadużycia. Okres ten należy do przeszłości. Dziś, liczba rozwodów w Rosji jest mniejsza stosunkowo, niż na zachodzie. „Socjalizacja kobiet" jest bajką burżujów. Nigdy jej nie było. Przeciwnie, poziom moralny w Rosji z dniem każdym staje się wyższy. Przewyższa pod tym względem stosunki zagranicą. Wogóle zagadnienie seksualne, tak ważne na Zachodzie, tu schodzi na plan trzeciorzędny.

Ludzie pochłonięci sprawami społecznemi, powodzeniem piatiletki i budownictwa socjalistycznego — odsuwają na bok zagadnienia seksualne.

Miłość jest traktowana naturalnie: jako stosunek koleżeński, przyjaźń współpracujących ze sobą ludzi, a nie jakiś mit, czy cel sam w sobie.

Gdy w krajach kapitalistycznych dziś mówi się i pisze„ gdy się ubolewa nad bankructwem małżeństwa i rodziny; w Rosji wyłania się nowa forma tych instytucji. Oczywiście rodzina w pojęciu dawnem, patrjarchalnem, zostaje skazana na śmierć, jak zresztą powoli zanika pod wpływem ekonomicznych warunków także i w Europie Zach., czy Ameryce. W Rosji rodzina burżuazyjna, oparta na przewadze i prawnie zastrzeżonym autorytecie męża już nie istnieje. Na jej miejsce tworzy się nowa forma małżeństwa i rodziny, opierająca się na gospodarczem, politycznem i społecznem równouprawnieniu obu płci, wiążących się dobrowolnie na zasadzie wzajemnego zaufania, celem wspólnej pracy i walki wolnych, niezależnych ludzi. W miłości, w małżeństwie, w rodzinie zniesione zostaje ekonomiczne, prawne, moralne panowanie jednej płci nad drugą, co wywiera doskonały wpływ na istotną wartość i trwałość stosunków.

Bajką jest również, że propaganda świadomego macierzyństwa, udostępnienie środków zapobiegawczych, dopuszczalność w pewnych wypadkach przerywania ciąży powoduje zmniejszenie się przyrostu ludności. Ten przyrost w Rosji jest olbrzymi, większy stosunkowo, niż w Polsce i Rumunji najpłodniejszych krajach, wynosi bowiem 3 i pół miljona dzieci rocznie. Śmiertelność dzieci, kobiet w czasie połogu czy przerywania ciąży ogromnie zmalała, stosunkowo jest mniejsza niż na Zachodzie.

Autorka obszernie opisuje jak troskliwa i szeroko rozwiniętą jest w Rosji opieka nad dzieckiem i ochrona macierzyństwa; maluje wysoki poziom nowej etyki i ideologji seksualnej w życiu codziennym, dyskusjach publicznych, w literaturze i prasie; przedstawia dodatnie skutki nowego prawa małżeńskiego, zrównania dzieci ślubnych i nieślubnych, oraz prawa o płaceniu alimentów dla dzieci przez opuszczających matkę ojców; podnosi skuteczność walki władz i społeczeństwa sowieckiego z prostytucją (prostytucja prawie już nie istnieje); wreszcie zaznajamia nas z zagadnieniami miłości, małżeństwa i rodziny w pojęciu młodego pokolenia sowieckiego.

Ostatnie rozdziały malują wybitny udział kobiety we wszystkich dziedzinach życia. Równouprawniona politycznie i prawnie, zrównana ekonomicznie (równa płaca z mężczyznami na wszelkich stanowiskach), wyzwolona od drobnostkowych zajęć domowych i tyranji męża, dopuszczona do nauki (w Rosji wszyscy się wciąż uczą) kobieta coraz wybitniejszą rolę odgrywa w życiu państwowem, zawodowem, politycznem, intelektualnem, coraz większy jest jej udział w produkcji.

Na wsi i w mieście, w urzędzie, w fabryce, czy kołchozie, na najwyższych i najważniejszych stanowiskach, przy pracy fizycznej, czy umysłowej, na traktorze, czy w kopalni, czy w pracowni malarskiej, pracują produkcyjnie i radośnie miljony (zgórą 7 i pół miljona) kobiet. One są najżarliwszemi propagatorkami budownictwa socjalistycznego i planu pięcioletniego. Jego sukces osiągnięty został w dużej mierze dzięki kobietom i ich współzawodnictwu. One też zachęcały, dopingowały mężów do pracy.

W Rosji w przeciwieństwie do państw kapitalistycznych równouprawnienie kobiety nie jest tylko hasłem, czy środkiem agitacyjnym. Dokonywany w ciągu lat kilkunastu przewrót społeczny wysunął kobietę do pierwszych szeregów walczących o gospodarkę ludową, o rewolucję gospodarczą i kulturalną w mieście i na wsi, o nowe formy życia. Zapewnia jej udział w kierownictwie państwem w ogólnej twórczości i w wolnem osobistem życiu. Różnice między położeniem kobiety i mężczyzny znikają. Warunki bytu stają się równe udział w procesi eprodukcji jednakowy.

P. S. Przekład p. Balsigerowej bardzo poprawny.

M. K.

*) Faminna Halle: Kobieta w Rosji Sowieckiej. Wydawnictwo M. Fruchtmana 1934. Przekład z niemieckiego dr. Marji Balsigerowej.

Orkan w Anglji

Zachodnie wybrzeża Anglji zostały nawiedzone wczoraj silnym orkanem, który wyrządził duże spustoszenia. W Blackpool kilka osób zostało zranionych ciężkim szyldem reklamowym, oderwanym przez wicher. Jedna z nich zmarła wskutek odniesionych ran.

Nadbrzeżny ruch okrętowy musiał być całkowicie wstrzymany.

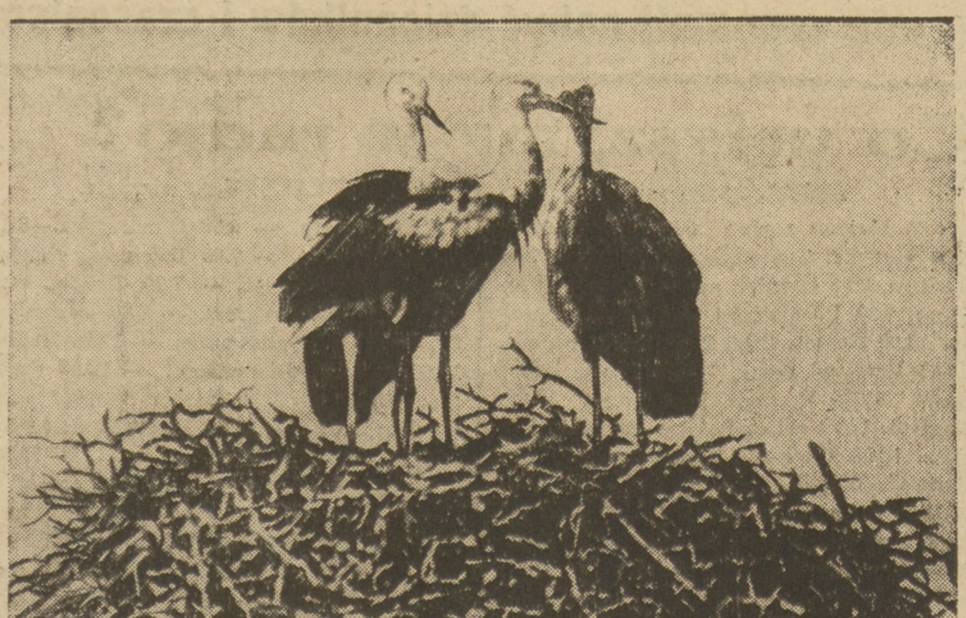
Dwa statki nadbrzeżne, które wyjechały wczoraj z portu w Liverpool, musiały zawrócić z drogi.

W Morecambe wicher uniósł w powietrze stojący w polu samolot, który roztrzaskał się o pobliski mur. W wielu miejscowościach przerwane zostały przewody telefoniczne i telegraficzne.

Komunikacja samolotowa była wczoraj przerwana. Samolot, utrzymujący komunikację na linji Belfast — Glasgow, z trudem zdołał dotrzeć do portu . Na linji lotniczej Glasgow — Manchester— Londyn komunikacja była zupełnie niemożliwa tak, że wszystkie przesyłki, przeznaczone do Manchester i Londynu, które z Belfast przyszły drogą powietrzną do Glasgow, musiały być przewiezione koleją. (ATE).

Obrazki ze świata

Bociany przy swoich gniazdach



Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś po raz 45 z wielkiem powodzeniem komedję Bałuckiego „Klub kawalerów".

TEATR LETNI. Dziś wesoła komedja wiedeńska „Niepoprawny Bobuś" z Łapińskim.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie ‚Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś wielka rewja w 20 obrazach „Wesoła Parada" z Lodą Halama, Walterem, Lawińskim i chórem Juranda.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu".

MIGNON: Dziś „Kaprys kobiety".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu"

IGOR ILIŃSKI W WARSZAWIE. Dziś i jutro o godz. 20.30 w sali Konserwatorjum znakomity sowiecki aktor charakterystyczny teatru im. Meyerholda w Moskwie Ior Iliński przejazdem z Paryża do kraju pożegna Warszawę na 2 wieczorach humoru i satyry.

Komunikat Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

Popularne pogandanki z zakresu higjeny i profilaktyki, urządzane stale przez Ubezpieczalnię Społeczną w Warszawie, odbędą się we środę, dnia 22 b. m. w następujących ambulatorjach Ubezpieczalni:

Marjańska 1 — p. dr. Wąsowiczówna: Higjena życia codziennego.

Solec 93 — dr. Nowakowski: Choroby weneryczne (dla kobiet).

Wolska 52 — dr. Sienko: Choroby zawodowe.

Jagiellońska 34 — dr. Rasiówna: Matka i dziecko.

Początek o godz. 20-ej, wstęp bezpłatny.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.